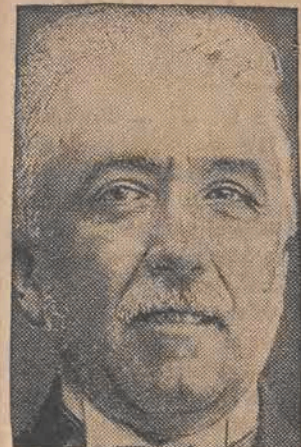


# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GRAZIA DELEDDA  
powieściopisarka włoską,  
laureatka Nobla, zmarła  
w wieku 63 lat.



ZAMORA  
b. prezydent Hiszpanii,  
osiedlił się na stałe  
w Paryżu.

ROK XIV.

PIĄTEK, 21-GO SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 233

## Bombardowanie miast zajętych przez powstańców

Wojska rządowe posuwają się w dalszym ciągu naprzód. — Odezwa rządu do ludności baskijskiej. — Atak na miasto Huesca

Madryt, 21 sierpnia.

(Pat) — Źródła rządowe podają następujące wiadomości z przebiegu walk. Wojska rządowe miały zająć miejscowość Alia, ważny punkt strategiczny w obszarze Sierra Extremena.

W okolicach Naval Peral, powstańcy mieli ponieść klęskę, tracąc ponad 400 zabitych.

Specjalny delegat partii komunistycznej na Wyspach Balearskich Emilio Obbero donosi, że „milia ludowa” dokonała nowego desantu w mieście Palma na wyspie Majorka.

Na froncie Somosierra ukazał się dzień nik komunistyczny pod nazwą „Dziennik Okopowy”. Jest on redagowany przez zmobilizowanych dziennikarzy.

Na froncie pod Irun z wyjątkiem bombardowania Irunu panuje spokój.

Władze „Frontu Ludowego” wystosowały odezwę do Basków, wzywając ich do „walki na śmierć i życie w obronie ojczyzny zagrożonej przez inwazję tyranów, do walki o bratnią federację naro-

dów iberyjskich w imię umiłowania języka ojczystego i umiłowania godności obywatelskiej.

Na froncie aragońskim wojska rządowe przeprowadzają koncentryczne natarcie na miasto Huesca, które ma być już z wszech stron odcięte

I JEST BOMBARDOWANE PRZEZ ARTYLERJĘ RZĄDOWĄ.

Przednie strażnice wojsk rządowych przy współdziałaniu lotnictwa, zajęły miejscowość Lagranja w odległości 4 klm. od Huesca.

Pozatem w kaplicy Lasala w odległo-

ści 1 i pół klm. od miasta, ujęto szereg jeńców.

Huesca cierpi na brak wody.

### Uchwały komunistów francuskich

Paryż, 21 sierpnia.

(Pat) — Partja komunistyczna zorganizowała wczoraj wieczorem wielkie zebranie w Saint Denis, podczas którego przywódca partji Thorez wygłosił długą mowę na temat wydarzeń hiszpańskich. Zebranie uchwaliło domagać się od rządu, aby „zaprzestął blokady handlowej w stosunku do republikańskiej Hiszpanii”

### Ras Gugsy

odbywa podróż po Włoszech

Neapol, 21 sierpnia. (PAT).

Na pokładzie statku „Victoria” przybył z Afryki Wschodniej ras Haile Selassie Gugsy.

### Trzy ofiary

katastrofy samochodowej

Mediolan, 21 sierpnia.

(PAT) Na drodze między Trientem a Nağo wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginęły trzy osoby.

### Kongres lotniczy w Sztokholmie

Sztokholm, 21 sierpnia.

(PAT) Wczoraj zakończyły się obrady zjazdu Międzynarodowego Związku Komunikacji Lotniczej.

Następny kongres odbędzie się w Paryżu w czerwcu 1937 r.

### Włamanie do lokalu

„Francuskiej Partji Ludowej”

Paryż, 21 sierpnia.

(Pat) — Do biura oddziału ljońskiego utworzonej przez dep. Doriota „Francuskiej Partji Ludowej” usiłowano dokonać włamania.

Jakiś nieznaną osobnik wdarł się po rynnice do lokalu partji, ale zaskoczony przez strażnika, zdołał zbiec.

Prawdopodobnie włamanie dokonane zostało przez przeciwników politycznych

### Plany Japonii

w Chinach Północnych

Pekin, 21 sierpnia.

(Pat) — Nowomianowany ambasador japoński w Chinach Kawagoe, podczas ostatniego dnia swego pobytu w Chinach Północnych, rozwinął swój program polityczny, oświadczając m. in.: Japonja oczekuje usilnej współpracy ze strony kapitału chińskiego, dla spożytkowania gospodarczych możliwości Chin północnych. W wypadku gdyby chiński kapitał zawiódł, Tokio wkroczy z własnymi środkami.

### Napad na ul. Cmentarnej

Lódź, 21 sierpnia.

(gr.) — Na ulicy Cmentarnej, w pobliżu domu Nr. 10, napadnięty został przez kilku nożowników 34-letni Roman Młotecki, zam. przy ul. Rybnej 8.

Do rannego wezwano pogotowie miejskie, którego lekarz odwiózł poszkodowanego do domu w stanie osłabionym. Nad napastnikami wdrożono poszukiwania.

## O zawieszenie broni w Hiszpanji

Depesza przewodniczącego Unji Panuropejskiej

Wiedeń, 21 sierpnia.

(aPt) — Przewodniczący Unji Panuropejskiej hr. Coudenhove Calegri wystosował do walczących w Hiszpanji depeszę, z propozycją podjęcia pośrednictwa pokojowego.

Depesza jest adresowana do Azany i Girała, a także do generałów Mola i Cabanellas.

Hr. Coudenhove proponuje natychmiastowe zawieszenie broni i wszczęcie układów.

## Meksyk wysyła broń do Hiszpanji?

2 wagony ze sprzętem wojennym mają być dostarczone do Madrytu

Meksyk, 21 sierpnia.

(Pat) — Gazeta „Universal” donosi, że z Meksyku mają odejść znaczniejsze transporty broni do Hiszpanji. Ambasada hiszpańska i min. wojny zaprzeczają tym wiadomościom, jednakże krąży pogłoska, że 2 wagony naładowane kara-

binami maszynowymi i innym sprzętem wojennym, wyruszyły z Morice do Vera Cruz, skąd na parowcu „Magellanos” mają być odwiezione do Europy.

Podobno jest to należność w naturze za okręty wojenne, budowane dla Meksyku w dokach hiszpańskich.

## Regent węgierski wyjechał do Austrii

Pierwsza podróż zagranicę głowy państwa węgierskiego

Budapeszt, 21 sierpnia.

(PAT) Węgierska agencja telegraficzna donosi:

Regent admirał Horthy w towarzystwie ppłk. Brunswicka wyjechał wczoraj do Austrii na kilka dni.

Zaproszony przez rząd austriacki regent Horthy weźmie udział w polowaniu na kozice w północnym Tyrolu.

Jest to pierwsza podróż zagranicę głowy państwa węgierskiego od czasu wyboru w r. 1920.

## Chcą wysiedlić Trockiego z Norwegji

Pismo faszystów norweskich do króla

Oslo, 21 sierpnia. (PAT).

Przywódca partji zjednoczenia narodowego Quisling wystosował do króla pismo, prosząc o zwołanie stortingu na sesję nadzwyczajną, celem zdecydowania sprawy pozbawienia Trockiego prawa azylu w Norwegji.

W tym samym liście Quisling zwraca

się do króla z prośbą o udzielenie dymisji obecnemu gabinetowi i o mianowanie „rządu narodowego”.

Norweskie „Zjednoczenie Narodowe” jest partją o tendencjach faszystowskich, która podczas wyborów w r. 1933 uzyskała 28.000 głosów i nie posiada reprezentacji w stortingu.

## Cyganie przemycali złoto

Władze niemieckie aresztowały całą rodzinę

Berlin, 21 sierpnia.

(Pat) — Na Śląsku Opolskim policja niemiecka przychwyciła rodzinę cygańską, która na własnym wozie zamierzała przekroczyć granicę.

W wyniku dokładnego zbadania wozu cygańskiego wykryto schowane w starej

kurze 1.000 mk. niem. Równocześnie stwierdzono, że guziki u ubrań cygańskich były ze szczerzego złota.

Przemysłnych cyganów przekazano sądowi doraźnemu, który wymierzył im kary pozbawienia wolności do 2-ch miesięcy i grzywny pieniężne.

## Katastrofalna burza nad Argentyną

Olbrzymie szkody w całym kraju

Buenos Aires, 21 sierpnia.

Huraganowe burze wyrządziły ogromne szkody materialne w miejscowościach Llambi, Campbell i Emilia, w prowincji Santa Fe.

Szalejący wicher pozrywał dachy z domów, zniszczył sieci telegraficzne i telefoniczne i powyrwał setki drzew z korzeniami, czyniąc prawdziwe sprost-

zenie w ogrodach i sadach. Kilka osób zostało rannych.

Huragan przeszedł również nad terytorium państwem Misiones, gdzie w miejscowościach San Ignacio, Beron de Astrada i Santa Pipo, wyrządził wielkie szkody materialne. Kilkadziesiąt chat padło w gruzy, 7 osób zostało rannych.

### Tajemniczy trup w Tatrach

Nazwiska desperata nie ustalono

Zakopane, 20 sierpnia.

W lesie pod Myślenickimi Turniami znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu.

Na skroni jego widniała rana postrzałowa.

Przy zwłokach znaleziono rewolwer, chusteczkę, 11 zł. i różne drobności oraz książeczkę PKO., z której samobójca wytarł sumę i nazwisko.

Zwłoki przewieziono do kostnicy. Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia nazwiska desperata.

### Francuska komisja lotnicza w Moskwie

Moskwa, 21 sierpnia. (PAT).

Dzisiaj przybyła do Moskwy na samolocie „Devoitine” delegacja komisji lotniczej francuskiej izby deputowanych.

### Konferencja państw skandynawskich

Kopenhaga, 21 sierpnia.

(PAT) Ministrowie spr. zagr. Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji na odbytej wczoraj naradzie uchwalili zgodnie, że państwa przez nich reprezentowane chcą wziąć udział w traktacie morskim z W. Brytanią. Wyrażono także zgodę na udział w proponowanej przez Francję umowie o nieinterwencji w sprawach Hiszpanji.

### Krwawa bójka

Lódź, 21 sierpnia.

(gr.) — Wczoraj wieczorem doszło do krwawej bójki pomiędzy kilku mężczyznami przy zbiegu ul. 6-go Sierpnia i Żeromskiego.

W rezultacie udzieliło pomocy pogotowie miejskie Telesiorowi Szczechowiczowi, robotnikowi fabrycznemu, zam. przy ul. Przejazd 28 i jego koleźce, Władysławowi Pietrzakowi, zam. przy ul. Targowej 24.

# Tragiczna śmierć młodej tancerki

która „za dużo wiedziała”. — Tajemnice miasta podziemnego w Londynie. —  
Dzielnica Soho siedliskiem zbrodni

## Ponad 40 tysięcy kobiet w szponach handlarzy żywym towarem

(t) Mało kto pamięta teraz osobę słynnej przed kilku laty tancerki francuskiej, Fifi Martini, która występowała w najelegantszych kabaretach stolicy nad Tamizą. Wśród tajemniczych, dotąd niewyjaśnionych okoliczności, znaleziono w końcu ubiegłego roku ciało jej z zacisniętą na szyi pończochą. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Śledztwo stwierdziło, że morderstwa dokonało kilka osób. Mimo usilnych poszukiwań policji, nie udało się ujawnić sprawców mordu.

Wiele posłań wskazywało jednak na to, że morderstwo tancerki było w ścisłym związku z działalnością potężnej szajki międzynarodowych handlarzy żywym towarem. Niedługo po znalezieniu trupa Fifi, zamordowany został Maks Kassel, szef międzynarodowej bandy handlarzy białymi niewolnicami, znany policji, jako jeden z najsprytniejszych przestępców.

Niedawno wykryto również podobną

zbrodnię w Soho, ponurej dzielnicy Londynu, skupiającej żywił przestępcy. — Zamordowana jest również tancerka irauska, Jeannette Cotton, którą znaleziono zaduszoną w jej mieszkaniu. Przyjaciółka zamordowanej, udzieliła policji ciekawych informacji.

Otóż okazuje się, że ofiara zbrodni żyła od pewnego czasu w ustawicznej trwodze przed jakimś brutalnym mężczyzną, który ją katował i terroryzował. — W przeddzień śmierci, mówiła dosłownie: „Boję się dzisiejszej nocy. Boję się wyjść sama, ponieważ zbyt wiele wiem”. W tym właśnie tkwi sedno całej sprawy. Jeannette Cotton wiedziała za wiele. — Wszyscy, którzy wiedzą za dużo, muszą być usunięci.

Okazuje się, że nie tylko Chicago ma niebezpieczne organizacje świata podziemnego, słynne „gangi”. Także stolice europejskie mają swoich gangsterów, których policja skutecznie wytepić nie

potrafi. Scotland Yard doszedł do przekonania, że wszystkie wspomniane zbrodnie nie pozostają w ścisłym związku ze sobą i że są dziełem organizacji handlarzy żywym towarem. Na czele specjalnego oddziału w Scotland Yardzie, zajmującego się zwalczaniem handlu „białymi niewolnicami”, stoi Artur Ascew. O wynikach jego pracy opowiada wiele, ale niestety jest faktem, że dotąd nie udało się sparaliżować handlu kobietami. Rozporządzając dużymi środkami finansowymi, handlarze ci są zaopatrzeni nawet we własne drukarnie, za pomocą których fałszują wszelkie dokumenty i paszporty w dowolnych ilościach.

Według statystyki Scotland Yardu, w roku 1935 zniknęło ze wszystkich krajów europejskich 43.738 kobiet i młodych dziewcząt, przyczem nie ulega wątpliwości, że przeważna część tych kobiet znalazła się w mocy handlarzy żywym towarem.

## Największym szczęściem człowieka

jest czyste sumienie. — Ustalił to konkurs czytelników jednego z pism angielskich

(sb) Jedno z pism angielskich ogłosiło niezwykle ciekawy konkurs. Dzienik ten postawił swym czytelnikom pytanie, co sprawi im największe zadowolenie w życiu. Nagroda za najlepszą odpowiedź wynosiła dwa tysiące funtów szterlingów, czyli 50.000 złotych. Sędzią w tym niezwykłym konkursie mianowany został były sędzia najwyższy w Szkocji — Lord Alnes, znany mąż stanu i sportowiec.

Pytanie konkursowe było tak postawione, że pismo z góry wskazało dziedzinę głównych pojęć, które mogą sprawić człowiekowi najwięcej zadowolenia, a mianowicie odwaga, bogactwo, szczęście w małżeństwie, zadowolenie z dzieci, sława, władza, uroda, zadowolenie, powodzenie w interesach i czyste sumienie.

Czytelnikom polecono wybrać sześć z tych danych i umieścić je w odpowiedniej kolejności. Zwycięzcą miał być ten, którego odpowiedzi będą w największej zgodzie z orzeczeniem sędziego Alnesa.

Po nadesłaniu w ustalonym terminie odpowiedzi przez czytelników ogłoszone zostało orzeczenie sędziego, który ustalił sześć też w następującej kolejności: 1. — czyste sumienie, 2. — zadowolenie, 3. — szczęście w małżeństwie, 4. — zadowolenie z dzieci, 5. — władza, 6. — odwaga...

Niezwykle ciekawe jest uzasadnienie tego orzeczenia. Sędzia Alnes oświadczył przedewszystkiem, że wydanie wyroku było bardzo trudne, ponieważ pojęcie szczęścia jest dla każdego człowieka inne. Nie można więc wydawać obiektywnego orzeczenia. Każdy czytelnik przy nadsyłaniu odpowiedzi będzie się kierował subiektywnym, a więc pda to, co jego mogłoby uczynić szczęśliwym. Aby więc ustalić jakiś kompromis, sędzia Alnes pokierował się następującą metodą.

Przedewszystkiem wydzielił te dane, które jego zdaniem nie mogą przynieść wiele szczęścia. Należy do nich: sława i bogactwo, uroda i piękność. Są to wszystko rzeczy przemijające i nie przynoszą prawdziwego szczęścia. Jest znana rzeczą, że wielu bogatych ludzi, mimo swego bogactwa, — nie czuje się szczęśliwymi. Podobnie uroda nie jest w stanie zapewnić szczęścia, wręcz przeciwnie, uroda — dotyczy to zwłaszcza kobiet — staje się powodem nieszczęścia. Sława również nie daje szczęścia.

Sędzia Alnes znalazł osobiście dwóch ministrów, którzy, mimo, iż cieszyli się wielką sławą i popularnością — byli jednak nieszczęśliwi. W rezultacie Lord Alnes doszedł do przekonania, że największym szczęściem człowieka, fundamentem jego spokoju i równowagi psychicznej jest czyste sumienie. Potem idzie wewnętrzne zadowolenie. Bez niego człowiek nie może być szczęśliwym.

Wielkie znaczenie ma również szczęście w małżeństwie. Bez niego ludzie są nieszczęśliwi. Również nieznanca, przeważnie egoiści, nie zaznali nigdy szczę-

ścia w życiu. Po małżeństwie idzie oczywiście zadowolenie z potomstwa. Na zakończenie idą: władza i odwaga, zarówno moralna jak i psychiczna.

## Fort Knox — niezdojta twierdza

w której ulokowano złoto Stanów Zjednoczonych

(sb) Jak już doniosły depesze, w Stanach Zjednoczonych odbyły się wielkie manewry wojskowe. Centralnym ich punktem był fort Knox w Tennessee. W manewrach tych wzięło udział 22.000 żołnierzy. Od czasu wojny światowej nie było jeszcze w Ameryce tak wielkiej koncentracji wojska. Publiczną tajemnicą jest jednak, że nie chodziło tu wcale o działania wojenne.

Wbrew przyjętej zasadzie, w czasie tych manewrów żołnierze byli zaopatrzeni w ostre naboje, a karabiny maszynowe, armaty i samoloty były wyposażone w prawdziwe pociski i gazy trujące.

W czasie manewrów przetransportowano skarbiec amerykański do nowej siedziby. Fort Knox budowano w ciągu kilku lat. Obecnie spoczęło w jego podziemiach całe złoto amerykańskie. Ogółem przetransportowano 6.000 ton dro-

gocennego kruszcu. Przewóz odbył się na sześćdziesięciu pociągach towarowych. Wzdłuż całej drogi patrolowały silne oddziały wojska i policji, aby na któryś z pociągów nie pokusili się przy padkiem gangsterzy amerykańscy.

Fort Knox wybrano dlatego, ponieważ w pobliżu stacjonują największe oddziały zmotoryzowanej kawalerji.

Złoto zostało złożone w podziemiach. W skalistym gruncie zbudowano tu dwupiętrową twierdzę ze stali i betonu. Niema mowy o tem, aby dokonano podkopu pod ten skarbiec. W razie jednak gdyby to się stało, wystarczy jedno naciśnięcie guzika, aby cały skarbiec zalać wodą. Fort Knox otoczony jest zasiekami z drutu, połączeniemi z przewodami o wysokim napięciu. Wartość przewiezionego złota szacowana jest na sześć miliardów dolarów.

## Siostra księżąt Mdivani

zapowiedziała swój udział w wielkich wyścigach samochodowych

(sb) Sensacją sportową Londynu jest zapowiedź udziału w wielkich wyścigach samochodowych, które się wkrótce odbędą, księżniczki Niny Mdivani. Jest ona młodszą siostrą braci Aleksiego, Sergiusza i Dawida Mdivani. Jak wiadomo, Aleksy i Sergiusz Mdivani ponieśli niedawno śmierć. Aleksy zginął w czasie szaleńczej jazdy samochodem, który osiągnął szybkość 200 km. na godzinę.

Sergiusz uległ tragicznemu wypadkowi w czasie gry w polo i również

zmarł. Obecnie rodzina księżniczki Niny Mdivani obawia się, aby zgodnie z prawem serji, nie uległa i ona wypadkowi.

Fakt ten nie odstrasza jednak młodej arystokratki. Nabyła ona wspaniały wóz sportowy i wraz z narzeczonym swym, Denitem Conan Doylem — synem słynnego spirytysty, czyni przygotowania do wyścigów. Mimo zagrożenia niebezpieczeństwa, młodzi postanowili osiągnąć największą szybkość, aby tylko zdobyć pierwsze miejsce w wyścigu.

## Peruki są w Indiach zakazane

gdy służyły dla celów szpiegowskich

(sb) Gubernator Indji wydał niezwykle zarządzenie. Zakazał on, mianowicie, noszenia peruk. Rozporządzenie to bynajmniej nie ma na celu „regulowania” mody, a podkrotowane jest względami bezpieczeństwa. W ciągu ostatnich kilku lat władze angielskie dokonały wielkich inwestycji w broń i wyposażenie. Szereg portów otrzymało potężne armaty, a Singapore zamieniono na twierdzę.

Wraz ze wzrostem zbrojeń nastąpiło zwiększenie się liczby szpiegów. W ręce władz wielokrotnie dostawały się

podejrzane osoby, zarówno mężczyźni jak i kobiety, u których w czasie rewizji znajdowano pod perukami plany sytuacyjne o rozmieszczeniu obiektów wojskowych. Doszło do tego, że policja zatrzymywała wszystkie osoby noszące peruki.

Ponieważ było to bardzo uciążliwe i trudne do przeprowadzenia, władze zakazały noszenia peruk. Nawet, gdyby pod peruką, nie znaleziono żadnych planów wojskowych, noszenie peruki będzie poczytywane za przestępstwo.

## WOLNA TRYBUNA

„OSMIOKLASISTKA” z ŁODZI — Prawdziwe uczucie bynajmniej tak nie wygląda i nie można go mierzyć powściągliwymi listami, pisanymi raz na miesiąc. Poza tem nie czyni się tego rodzaju propozycji młodej panience, w stosunku do której żywi się poważne zamiary. Po usłyszeniu odpowiedzi takiej, jakiej mógł się ów Pan — znając ją — spodziewać, powinien przeprosić za nietakt i odnosić się do Pani z należnym szacunkiem. Ale on postąpił śmiesznie. Sądził, że Jej uczucie jest tak bezgraniczne, iż zapomni Pani o dobrem wychowaniu, przyzwolności, swojej przyszłości i godności kobiecej. Nie pochodził do Niej starając się Panią „ukarać”...

Jakże to jest śmieszne i dziecięce... Pani zdecydowane i godne pochwały stanowisko, podnieciło poprostu jego upór. Zwykła zabawa mężczyzny do której on sam zresztą nie przywiązuje wielkiej wagi. Niech Pani zatem chwyci się innej metody. Nie pisać, nie prosić o listy udawać całkowitą obojętność. Taka nagła zmiana postępowania z Jej strony, zadraśnie jego męską ambicję. Odezwie się, jeżeli jakakolwiek iskierka uczucia drzemie w jego sercu. Poza tem jednak nie radziłabym Pani przywiązywać wagi do tych młodzieńczych flirtów, które rzadko kiedy kończą się małżeństwem. Jest Pani jeszcze młoda, ma całe życie przed sobą, obrzyjcie możliwość, walkę o byt, stanowisko i pozycję w świecie, oczywiście po ukończeniu szkoły. Tyle ciekawych i ponętnych perspektyw, gdzie Pani indywidualność i samodzielność znajdzie duże pole popisu. Niechże się Pani nie rozprasza dla drobniactw i nie traci energii, która u progu życia tak bardzo będzie Jej potrzebna. Nie wolno Pani, która jeszcze nie weszła w świat i życie, myśleć o małżeństwie, albowiem jest Pani jeszcze do małżeństwa nieprzygotowana. W dzisiejszych czasach nie może być dobrą żoną i matką — kobieta, która sama nie zaznała trudów walki o byt i samodzielnego życia. Niechże się Pani nie śpieszy do tego, co ją pewnością czeka. Ma Pani jeszcze conajmniej 4 lata czasu nim dojrzeje Pani do małżeństwa.

„URZĘDNICZKA NIUSIA” z PRZEMYSŁA. Serdecznie dziękuję Pani za miłe słowa pod moim adresem. Cieszy mnie to, że Pani tak ładnie określiła moją rolę i skromne zasługi. List zostanie przesłany adresatowi, wraz z innymi jeszcze listami, jakie w międzyczasie nadeszły.

„NIEZDECYDOWANA LUCY” w ŁODZI — Rozumiem Pani obawy, ale okoliczności są silniejsze. Nie może Pani przecież łamać kariery ani znajomemu, ani wreszcie pośrednio i sobie i zabronić mu wyjechać na konieczne studia. Musi Pani zaryzykować. Jeżeli kocha Panią szczerze i głęboko, będziecie często do siebie pisywać i często się widywać, niebezpieczeństwo grożące spowodu rozłąki będzie mniejsze. Byłoby dobrze, ażebyście się przed wyjazdem jego pobrali. O tem jednak, jak Pani wspomina, niema mowy. Niema zatem innej rady, jak pogodzić się z koniecznością. Niech Pani jednak przed wyjazdem ogłosi oficjalne zaręczyny, ażeby go w ten sposób moralnie zobowiązać i nałożyć pewnego rodzaju hamulec. Oczywiście niema mowy, ażeby się Pani zgodziła na propozycję owego Pana, albowiem wcale to nie zapobiegne niczemu, a w wypadku jakiegokolwiek nieszczęśliwej sytuacji zmuszającej Was do rozłąki — stałoby się to dla Pani cięsem nie do zniesienia. Musi Pani nieco poskromić swój niepokój, niezem zresztą nieusprawiedliwiony i swoją zadróżkę, jaka się za tem wszystkim kryje. Co się tyczy sprawy różnic intelektualnych to i Pani nie powinna próżnować wówczas, gdy narzeczony będzie na studiach, ale sama zabrać się do pracy nad sobą, czytać i pogłębiać swoją wiedzę i inteligencję.

„PESYMISTKA. NINA SR.” z ŁODZI — Kto mieczem wojuje — od miecza ginie, powiada stare przysłowisko. Tak długo wodziła Pani za nos chłopców, aż wreszcie przyszła na Panią kolej. Przedewszystkiem nie zdobył się Pani mężczyzny całkowicie wyrzeczeniem się siebie, jak Pani chce postąpić. Proszę nie tracić głowy i nie unieszczęśliwiać się. Dobrocią, sercem, uczuciem zdobędzie Pani wzajemność. Dobrze zresztą, że nie stało się to tak odrazu, albowiem czując się na znajomym gruncie, ponownie wskoczyłaby Pani w skórę przekornego djabełka. Może nawet z tamtej strony jest uczucie, ale zupełnie słusznie pozostaje ono odpowiednio zamaskowane. Poza tem nie trzeba być w gorącej wodzie kątaną, albowiem w gorącej wodzie kąpaną. Kocha go Pani, a on Panią lubi. O tem przynajmniej Pani wie: Przebywacie często razem, ponieważ Pani towarzystwo jest mu miłe. Narazie powinno wystarczyć. Reszta przyjdzie sama — czasem. Nicco cierpliwości. Zresztą i ten właśnie okres niepewności ma wiele uroku. — Dziękuję za miłe słowa uznania i czekam na dalsze wiadomości pesymistki, która narazie znalazła prawdziwe zainteresowanie w życiu.

### Likwidacja zatargu przy budowie wiaduktu kolejowego na ul. Tramwajowej

Lódź, 21 sierpnia.

Wczoraj zlikwidowany został strajk robotników, zatrudnionych przy budowie wiaduktu kolejowego na ul. Tramwajowej. Jak już donosiliśmy, robotnicy zatrudnieni przy tej budowie znajdowali się w opłakanych warunkach materialnych, nie otrzymując wypłaty zarobków w ciągu czterech ostatnich tygodni.

Na konferencji w okręgowym inspektoracie pracy, przedsiębiorca, prowadzący te roboty, zobowiązał się wypłacić wszystkie zaległości w ciągu bieżącego tygodnia, to też strajk został przerwany i roboty natychmiast podjęte.

## Likwidacja wielkiej bandy złodziejskiej,

która ogalała mieszkania łodzian, przebywających na letniskach. Znany włamywacz w roli.. urzędnika bankowego

### Skład narzędzi złodziejskich w Kołysce

Lódź, 21 sierpnia.

(gr.) — Przed kilku dniami donosiliśmy pokrótce o ujęciu niebezpiecznej bandy włamywaczy, grasującej od dłuższego czasu na terenie naszego miasta.

Banda, w skład której wchodziło kilka osób, ogalała przez całe lato pozostawione bez opieki mieszkania.

Dzięki obserwacji wywiadowców

wydziału śledczego natrafiono na melinę złodziejską, znanej policji paserki, Goldy Ojzerowiczowej, zamieszkałej przy ul. Żydowskiej 34. Tam też, podczas nocnej obławy policyjnej ujęto wszystkich członków szalki.

W chwili, gdy do mieszkania paserki wkroczyło kilku funkcjonariuszy policji śledczej, jeden z obecnych tam męż

czyn, rzucił się do ucieczki. Oczywiście policja była przygotowana na opór ze strony włamywaczy i należycie przed przybyciem do mieszkania Ojzerowej zabezpieczyła wszystkie wyjścia.

W mieszkaniu Ojzerowiczowej ujęto znanego włamywacza Mariana Gline, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 180/182.

Drugim osobnikiem, którego zaarrestowano w melinie był nierozłączny kompan Gliny, Jerzy Manshlajd, bez stałego miejsca zamieszkania, z raczej stale zmieniający, gdyż unikał zetknięcia się z władzami policyjnymi.

Podczas rewizji mieszkaniowej ujawniono przedewszystkiem wielką ilość narzędzi złodziejskich, jak łomy żelazne, wytrychy, zapasowe klucze itd.

**ARSENAL NARZĘDZI ZNALEZIONO W KOŁYSCE DZIECKA**

Ojzerowiczowej.

Włamań dokonywali obaj znakomici fachowcy. Jeden z nich, przeważnie Glina, bardziej sprytny i wymowniejszy, udawał urzędnika bankowego, specjalistę od wszelkiego rodzaju pożyczek państwowych i prywatnych. Ustalał przedewszystkiem czy w upatrzonym przez nich mieszkaniu ktoś przebywa i jak jest ono strzeżone.

W wyprawach złodziejskich brała również udział Ojzerowiczowa, która niemniej była biegła w włamaniach do mieszkań nawet dobrze zabezpieczonych.

Ostatnią wyprawą przed aresztowaniem zgranej trójki, była do mieszkania bawiących na letnisku Sierakowskich przy ul. Kilińskiego 89.

Banda poczyniła szkody na wiele tysięcy złotych. Przekazano aresztowanych w dniu wczorajszym do dyspozycji władz sądowych.

## Straszliwy dramat w fabryce łódzkiej

Agent oblał szefa firmy kwasem solnym i dwoma strzałami rewolwerowymi pozbawił się życia. — Stan Zygmunta Fiszera w dniu dzisiejszym uległ poprawie

LÓDŹ, 21 sierpnia.

(gr.) — Wczoraj w godzinach przedwieczorowych rozegrała się straszna tragedia na terenie fabryki tekturowo-papierniczej firmy Gustaw Fiszera i S-ka przy ul. Napiórkowskiego 70.

W hallu biur firmy właściciel przedsiębiorstwa, 47-letni Zygmunt Fiszera odbył burzliwą rozmowę z wieloletnim odbiorcą firmy i agentem, 30-letnim Edwardem Bryczkowskim, zam. przy ul. Cegielnianej 69, który nie uiścił mu należnych 900 zł.

W pewnej chwili Bryczkowski wyjął z kieszeni butelkę z kwasem solnym i chlusał w twarz gryzący płyn Fiszera.

Na przeraźliwy krzyk poszkodowanego wbiegł do hallu portjer firmy, Szczepan Dzięgielewski i pobiegł za uciekającym Bryczkowskim.

W międzyczasie pracownica magazynu, znajdującego się w najbliższym sąsiedztwie kantoru, Kazimiera Samuel, pośpieszyła swemu szefowi na ratunek. Fiszera leżał na podłodze i witał się z bólu.

Bryczkowski, po dokonaniu szaleńczego czynu zeskoczył z 10-ciu stopni, prowadzących na podwórze i biegł w głąb fabryki. Do ścigającego go portjera odwrócił się w pewnym momencie i zagroził mu rewolwerem.

Bryczkowski dobiegł wreszcie do plotu sąsiedniej nieruchomości, gdzie mieści się skład drzewa i uwiesiwszy się na wysokim parkanie, usiłował przedostać się na drugą stronę. Z zamiaru tego jednak po chwili zrezygnował i pobiegł w głąb podwórza, gdzie mieszczą się szopy i zasadzone są kartolle.

TAM STRZELIŁ SOBIE W PIERS.

Bryczkowski mierzył prosto w serce, kula jednak poszła nieco niżej. Po chwili strzelił poraz drugi, tym razem mierząc w skroń.

Wezwano trzy pogotowia ratunkowe. Pogotowie prywatne, 12.333 przewiozło Fiszera do szpitala Ewangelickiego przy ul. Północnej, miejskie Bryczkowskiego do szpitala św. Józefa,

GDZIE PO KILKUNASTU MINUTACH ZMARŁ.

Bryczkowski osierocił żonę i czteroletnie dziecko.

Stan Fiszera uległ dziś rano znacznej poprawie, gdyż zagrożone oko uda się prawdopodobnie uratować.

W dniu dzisiejszym przybędzie do Łodzi rodzina Fiszera z letniska z Góry Wolskiej (pod Pabjanicami), gdzie bawi od początku lata.

## Strajk w fabryce „Szeniawa” trwa

Wczorajsza konferencja nie dała pozytywnych rezultatów

Lódź, 21 sierpnia.

Wczoraj w inspekcji pracy odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania trwającego od dłuższego czasu strajku okupacyjnego w fabryce pończoch „Szeniawa” przy ul. Cegielnianej 40. — Strajk wybuchł z tego powodu, że firma wydalila jedną z robotnic, rzekomo za obrazę dyrektora.

Robotnicy stanęli jednak na stanowisku, że czyn ten był tylko reakcją na

nieodpowiednie zachowanie się dyrektora, który zwrócił się do robotnicy z obelżywymi słowami z i tego względu zastrajkowali, domagając się przyjęcia jej z powrotem.

Konferencja wczorajsza nie dała pozytywnego rezultatu, ponieważ przedstawiciel firmy kategorycznie oświadczył, że wydalonej robotnicy do pracy nie przyjmie. Strajk okupacyjny trwa więc nadal.

## O nową umowę zbiorową w przemyśle dzianym

Organizacje robotnicze zwróciły się do inspektoratu pracy w sprawie zwołania konferencji z przemysłowcami

Lódź, 21 sierpnia.

W dniu 31 b. m. wygasa umowa zbiorowa w przemyśle dzianym w Łodzi. W

związku z tem w dniu wczorajszym zw. zawodowy robotników przemysłu dzianego wystosował do inspektora pracy

pismo, z żądaniem zwołania wspólnej konferencji z przedstawicielami przemysłu, celem omówienia i podpisania nowej umowy zbiorowej.

W piśmie tem związek klasowy domaga się aby nowa umowa obejmowała te same punkty co i umowa dotychczasowa, a nadto, by została uzupełniona, następującymi punktami:

1. Robotnicy na maszynach 16 — 15 otrzymywać mają 19 groszy za klg., na maszynach 24 — 26 otrzymać mają 31 gr. za klg. 2. Ustalone mają być stawki dla robotnic szwalni 3. Utrzymanie mają być stawki dla śnowaczek. 4. Nawijaczki otrzymywać mają płace w wysokości zł. 4.30 dziennie. 5. Ustalone mają być normy obsługi maszyn. 6. Uznani mają być delegaci fabryczni na warunkach, obowiązujących w przemyśle włókienniczym. 7. Ustalone mają być za płaty za postoje. 8. Przyjmowanie i wydalanie robotników odbywać się ma przy udziale związku zawodowego. 9.

Umowa zbiorowa obowiązywać ma wszystkie wafszaty pracy. 10. Nowa umowa obowiązywać ma do 31 lipca 1937 roku. 11. W razie, gdyby w tym czasie wprowadzone zostały nowe artykuły, nieobjęte umową zbiorową, zbierze się w ciągu 14 dni komisja mieszana, składająca się z przedstawicieli obu stron i ustali nowe stawki płac.

W zakończeniu swego pisma związek prosi inspektora pracy o przestanie odpisu tych zadań do związków przemysłowych.

## Robotnicy otrzymają węgiel na zimę

Postulaty związków zostały uwzględnione

Lódź, 21 sierpnia.

(v) W dniu wczorajszym p. wiceprezydent Łukomski przyjął delegację robotników przemysłu budowlanego związku klasowego, którym zreferował sprawę zaopatrzenia robotników w węgiel na zimę.

P. wiceprezydent Łukomski oświadczył, że węgiel robotnikom wydawany będzie w dwóch składnicach, położonych przy boeznicach kolejowych na linii Łódź-Fabryczna i na Chojnach. Składnica na Chojnach uruchomiona zostanie w najbliższym czasie i w sprawie tej Zarząd Miejski w Łodzi wystosował pismo do dyrekcji P. K. P. w Warszawie.

Węgiel sprowadzony do Łodzi będzie

w odpowiednich gatunkach do ogrzewania małych mieszkań robotniczych i w tym celu zmieniona została nawet umowa z koncernami węglowymi.

Pozatem na składach znajdować się będzie 7 gatunków węgla spośród których robotnicy będą mogli dowolnie wybierać.

Ustalone zostały również koszty dostawy węgla do mieszkań robotniczych i wyniosła one po 20 groszy od centnara. W ten sposób wszystkie postulaty robotników, przedłożone na poprzedniej konferencji, zostały uwzględnione.

Zarząd Miejski zakupuje dla własnych potrzeb 15 wagonów węgla.

## Zamiast dolarów — bezwartościowe papierki

Oszustom udało się zbiec

Lódź, 21 sierpnia.

(gr) — Do policji zgłosił się w dniu wczorajszym niejaki Abram-Szumł Mączarz, zamieszkały przy ul. Pomorskiej nr. 67. Mączarz doniósł, iż spotkał na ulicy Narutowicza 2-ch mężczyzn, którzy zaproponowali mu kupno dolarów amerykańskich po „niskiej” cenie.

Mączarz, zachęcony propozycją, udał się wraz z nimi do pokoju umeblowanych Fleka przy ul. Narutowicza nr. 23,

gdzie w wynajętym pokoju, okazano mu dolary.

Mączarz wręczył „gieldziarzom” 319 złotych w gotówce i otrzymał w zamian w zamkniętej kopercie dolary.

Po wyjściu nieznanomym, okazało się, że padł ofiarą zwykłych oszustów, którzy wypróbowanym i znanym od dawna „trickiem” wręczyli mu zamiast pieniędzy skrawki pociętej gazety.

### Notafnik miejski

Na odbytem wczoraj posiedzeniu Polskiego Wyborczego Komitetu Zjednoczonego Frontu Pracy postanowiono wystawić listy w okręgach: II, IV, V, VII, VIII i X. Stronnictwo Narodowe przygotowało już listy kandydatów do wszystkich dziesięciu okręgów. W dniu wczorajszym powołano do życia Komitet Wyborczy PPS.-Fracji Rewolucyjnej, pod przewodnictwem p. Piłceniaka. Komitet ten postanowił zgłosić listy we wszystkich okręgach. Ostatnio wznowione zostały energiczne starania Agudy, Poalej Agudat Izrael, bloku społeczno-gospodarczego i rewizjonistów — mające na celu utworzenie wspólnego bloku żydowskiego.

Z dniem 1 września rozpocznie się wydawanie nowych kart rowerowych na okres dwuletni, zamieniających karty rowerowe za rok 1935 i 1936.

Przed paru miesiącami zlikwidowane zostało ze względów higienicznych targowisko przy ul. Piłsudskiego 2. Aby nie pozbawiać ludności tej dzielnicy zaopatrywania się w produkty wiejskie i inne artykuły — uruchomiono obecnie targowisko nowe, w wyremontowanej hali targowej przy ul. Zgierskiej 6.

Postulaty robotników sezonowych, dotyczące zaopatrzenia w opał, zostały przez Zarząd Miejski w pełni uwzględnione. Sezonowcy będą mogli nabywać węgiel w dwóch punktach miasta: na stacji Łódź-Fabryczna i na stacji kolejowej Chojny.

## Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, 21 sierpnia 1936 r.

6.00—6.03 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.  
6.03—6.23 Muzyka — płyty. 6.23—6.28 Pare  
informacji. 6.28—6.33 Zapowiedź programu. —  
6.33—6.50 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka —  
Orkiestra Marka Webera — płyty. 7.20—7.30  
Dziennik poranny. 7.30—11.00 Przerwa. 11.00—  
11.57 Koncert południowy — płyty. „Po jednym  
tańcu”. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy.  
Hejnał z Krakowa.  
12.03—12.13. Piosenki w wyk. Andrzeja Boguc-  
kiego — płyty. 12.13—12.23 Dziennik południo-  
wy 12.23—13.15. Z repertuaru tanecznego daw-  
nych czasów — płyty. 13.15—15.27 Przerwa.  
15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.  
15.30—15.45: Wiadomości gospodarcze z W-wy.  
15.45—16.00: Rozmowa z chorąmą ks. kapelana  
Michała Reksa (ze Lwowa).  
16.00—16.45. Utwory Adolla Adama. Koncert  
w wyk. Orkiestry Kameralnej pod dyr. Ada-  
ma Hermana.  
16.45—17.00. „Organizacje samopomocowe i Ko-  
ła naukowe młodzieży akademickiej” —  
odczyt dla maturalistów — wygłosi Grze-  
gorz Radomski.  
17.00—17.30. Recital fortepianowy Aleksandra  
Sienkiewicza (z Poznania).  
17.30—17.50. Aleksander Głazunow: Koncert  
skrzypcowy a-moll op. 82 wyk. Jascha Hei-  
fetz z tow. Ork. Filh. Londyńskiej — płyty.  
17.50—18.00. Poradnik sportowy — red. Józef  
Włodarkiewicz.  
18.00—18.10. Pogadanka Łódzkiej Rodziny Ra-  
dowej — wygł. Jan Piotrowski.  
18.10—18.15: O wszystkim potroszku.  
18.15—18.30. Polskie pieśni w wyk. Janusza Po-  
plawskiego — płyty.  
18.30—18.45. Koncert reklamowy.  
18.45—18.50. „Ostatni tydzień”.  
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.  
19.00—19.45. Koncert rozrywkowy w wykonaniu  
Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał”  
pod dyr. Adama Eplera, Stanisław Rusocki  
(śpiew), Izidor Dąb (gwizd i harmonijka  
ustna) ze Lwowa.  
19.54—20.30. Muzyka nastrojowa w wykonaniu  
Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyń-  
skiego z udziałem Janiny Godlewskiej —  
śpiew.  
20.30—20.45. „Kafarek” — ramota Augusta Wil-  
końskiego (z Poznania).  
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.  
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.  
21.00—22.00. Koncert w wykonaniu Orkiestry  
Symf. pod dyr. Feliksa Nowowiejskiego —  
(z Poznania).  
22.00—22.10. Wiadomości sportowe.  
20.10—22.15. Muzyka — płyty.  
22.15—23.00. Muzyka salonowa zespołu Feliksa  
Ptaszyńskiego z Kawiarni Ziemiańskiej w  
Łodzi (na wszystkie rozgłoszenie).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.45 LONDYN. Koncert symfoniczny.  
21.00 WIEDEN. Koncert symfoniczny.  
22.10. BRUKSELA (franc.) „Walkiria — opera  
Wagnera.  
20.25. KOPENHAGA. Koncert muzyki duńskiej.

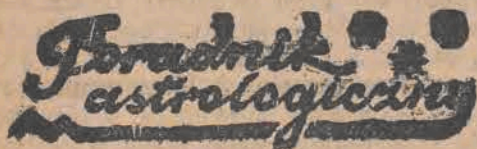
## P. prezydent Godlewski w zakładach f. I.K. Poznański

Łódź, 21 sierpnia.

(v) — P. prezydent Godlewski w to-  
warzystwie dyrektora Zarządu Miejskiego  
p. Kalinowskiego zwiedzali w dniu  
wczorajszym zakłady przemysłowe fir-  
my I. K. Poznański.

P. Prezydent zabawił w fabryce po-  
nad trzy godziny, żywo interesując się  
produkcją, pracą i warunkami pracy ro-  
botników.

Podczas swojej wizyty, p. prezydent  
przeprowadził szereg rozmów z robo-  
tnikami i robotnicami, interesując się za-  
robkami, rodzajem pracy i stosunkami  
rodzinnymi robotników.



21 SIERPNIA 1936 R.

Między godz. 9-tą a 11-tą rano z powodze-  
niem możemy ubiegać się i obejmować posady  
mające związek z bawelnią, dziennikarstwem i  
radiem. Południe sprzyja technice i sztuce i na-  
daje się do zawierania umów. Od godz. 13-ej  
do godz. 15-ej nie należy załatwiać spraw, któ-  
re powinny pozostać w ukryciu, ani pożyczać  
większych sum pieniężnych od nikogo ani niko-  
mu. Godz. 16-ta przyniesie różne zawikłania i  
nieporozumienia z osobami płci odmienniej. Od  
godz. 17-ej do godz. 19-ej działają niepomysłne  
wpływy dla ruchu i komunikacji, grożą wypadki  
i katastrofy. Okres ten przyniesie natomiast  
powodzenie towarzyskie i zainteresowanie li-  
teraturą i polityką. Następne godziny nadają się  
do zaprowadzenia różnych zmian oraz do na-  
wiązywania stosunków z osobami wpływowymi.  
Wieczór począwszy od godz. 21-ej sprzyja arty-  
stom i wynalazcom. Działają także pomyślne  
wpływy dla nowych poczynań oraz miłości i  
sportów.

Dziecko dziś urodzone — pracowite, skromne,  
nadaje się na stanowiska kierujące, usposobie-  
nie romantyczne, zamiłowanie do muzyki, chęt-  
nie podróże.

# Pusty blok mieszkalny w domach Z.U.S.

## Budynek przerobiony na biura Funduszu Pracy jest niewykorzystany. — Kosztowne remonty i zbyteczne przeprowadzki, za które płacą ubezpieczeni

Łódź, 21 sierpnia.

(v) W początkach roku ubiegłego po-  
łączone zostały dwie pokrewne instytucje:  
Fundusz Pracy i Fundusz Bezrobocia  
w jedną całość organizacyjną, celem  
usprawnienia toku prac i zmniejszenia  
kosztów administracji. Po połączeniu in-  
stytucyj, powstał kłopot, w jakim loka-  
lu należy ulokować wspólne biura, któ-  
re dotychczas mieściły się w kilku loka-  
lach, rozrzuconych w różnych punktach  
miasta. Postanowiono wówczas, że in-  
stytucja tego rodzaju powinna się mie-  
ścić w domach Zakładu Ubezpieczeń Spo-  
łecznych na Chojnach.

Zarząd Z. U. S-u wyeksmitował wów-  
czas przedszkole, przeniósł lokatorów z  
bloku mieszkalnego przy ul. Bednarskiej  
nr. 24 do innego bloku i kosztem wielu  
tysięcy złotych, przerobiono budynek  
mieszkalny na biura.

Fundusz Pracy odbył kosztowną prze-  
prowadzkę na peryferje po to jedynie,  
ażby się po kilku miesiącach... prze-  
nieść spowrotem do miasta i ulokować  
w wynajętym lokalu w domu czynszo-

wym przy ul. Zielonej nr. 8.

Przeprowadzka do miasta była służ-  
na, albowiem instytucja przeznaczona  
dla bezrobotnych i robotników, nie może  
znajdować się w odległości 7 kilometrów  
od centrum miasta i około 10 od Bałut —  
robotniczej dzielnicy Łodzi.

Ponieważ petenci Funduszu Pracy  
najczęściej nie mieli na bilet tramwajo-  
wy, a 14-kilometryowy marsz w celu za-  
łatwienia drobnej sprawy w biurach Fun-  
duszu Pracy był zbyt męczący — biura  
przeniesione zostały do centrum miasta.  
Przeprowadzka ponowna odbyła się nie-  
mał przed rokiem i przez cały ten czas  
Fund. Pracy płaci duży czynsz za lokal  
w domu prywatnym, a blok mieszkalny  
w domach Z. U. S-u przy ul. Bednarskiej  
nr. 24, na Chojnach, stoi do dzisiejszego  
dnia pusty, albowiem żadne biuro nie  
chce się przenieść na peryferje, a przy-  
stosowanie bloku dla celów mieszkal-  
nych, pochłonie znów kilka tysięcy zło-  
tych. — Domy Z. U. S-u wybudowane są  
z pieniędzy ubezpieczonych, są one ma-  
ło rentowne i nie stanowią odpowiedniej

lokaty dla funduszy przeznaczonych na  
emerytury i renty. W takich warunkach  
szafowanie groszem publicznym winno  
być nieco oględniejsze i zarząd Z.U.S-u  
mógł się uprzednio zastanowić nad tem,  
czy kosztowna przeróbka będzie celowa  
i czy się zamortyzuje, względnie zabez-  
pieczy się odpowiednim kontraktem.

Zarząd Funduszu Pracy powinien był,  
ze swej strony również uprzednio zasta-  
nowić się nad tem, czy rodzaj pracy i  
sfera interesantów pozwala na przenie-  
sienie biur poza miasto, ażeby nie nara-  
żić się na dwukrotne, kosztowne prze-  
prowadzki.

Nie uczyniono tego, a efekt jest ten:  
Fundusz Pracy pokrył koszty dwóch zby-  
tecznych przeprowadzek, a blok miesz-  
kalny przy ul. Bednarskiej stoi pusty w  
chwili, gdy biedota łódzka gnieździ się  
w lepiankach i norach na polach pod-  
miejskich, a kilka tysięcy złotych z pie-  
niędzy ubezpieczonych, zużytych na  
przeróbkę gmachu — przepadło bezpo-  
wrotnie.

# Urlopy pracowników z ul. Nowomiejskiej

## Akcja organizacji związkowej. — Kontrola w sklepach i biurach

Łódź, 21 sierpnia.

(v) Najgorsze warunki pracy mają  
pracownicy handlowi w północnej dziel-  
nicy naszego miasta.

Praca w sklepach i składach, gęsto  
tam rozmieszczonych, trwa po kilkana-  
ście godzin na dobę, przyczem pracow-  
nicy w nielicznych tylko wypadkach, ko-  
rzystali z urlopów i należnych im świad-  
czeń.

Przedsiębiorstwa te zatrudniają po  
kilka zaledwie osób personelu w dziale  
sprzedaży i buchalterji tak, że o zorgan-  
zowanej akcji obronnej pracowników nie  
mogło być mowy.

W roku bieżącym inicjatywę obrony  
pracowników przejął Związek Zawodo-  
wy Pracowników Handlowych i Biuro-

wych w Łodzi, który podjął akcję zbioro-  
wą i indywidualną, w celu nakłonienia  
pracodawców do honorowania zdobyczy  
socjalnych pracowników.

W wypadkach odmowy udzielenia ur-  
lopu pracownikowi, zawiadamiany był  
o tem związek, który wysyłał specjal-  
nych delegatów dla kontroli dzielanych  
urlopów. Akcja cała toczyła się poza  
plecami pracownika, który wskutek te-  
go nie był narażony na szykany ze stro-  
ny pracodawcy i utratę pracy.

Osiągnięte rezultaty były zadawala-  
jące. W wielu wypadkach pracodawcy  
godzili się na udzielenie urlopów, w wie-  
lu wypadkach zawarto kompromis i pra-  
cownicy godzili się na zmniejszony urlop.  
W ten sposób akcja Związku dała

pozytywne rezultaty, gdyż pracownicy  
handlowi z ulicy Nowomiejskiej poraz  
pierwszy bodaj, w roku bieżącym ko-  
rzystają z przyznanych im płatnych urlo-  
pów. — Narazie trwają jeszcze trakta-  
cje z kilkunastoma oporniejszymi wła-  
ścicielami sklepów, którzy nie chcą sły-  
sząc o udzieleniu urlopów. We wszyst-  
kich wypadkach tego rodzaju, związek  
kieruje sprawy do Inspektoratu Pracy.

W najbliższym czasie Związek prze-  
prowadzi kontrolę czasu pracy pracow-  
ników biurowych w północnej dzielnicy  
miasta oraz pracowników sklepowych,  
w celu ukrócenia wyzysku ze strony pra-  
codawców, którzy zatrudniają personel  
po 10 i 12 godzin na dobę.

# Nadziała się na nóż trzymany przez narzeczonego

## Straszny epilog walki panny młodej z oblubieńcem, który usiłował zamordować jej brata

Łańcut, 21 sierpnia.

W domu Elżbiety Wróblowej w Gro-  
dzisku Dolnym w powiecie łańcutkim  
odbywała się zabawa weselna, na którą  
m. in., zaproszeni zostali Józef Gedański

i jego narzeczona, Katarzyna Majku-  
tówna.

W pewnym momencie podchmielony  
Gdański zażądał, aby spośród gości tań-  
czyli tylko ci, którzy pochodzą z Gro-

dziska Dolnego albo z miasta. Wobec  
tego, że również z in. wsi obecni byli  
goście, starał się brat panny młodej, Sta-  
niław Markocki, odwieść Gdańskiego  
od jego żądania. Rozgniewało to Gdań-  
skiego do tego stopnia, że usiłował rzu-  
cić się na Markockiego z nożem.

Gdy udaremnił mu wykonanie te-  
go zamiaru, wyszedł na podwórze i  
tu czatował na Markockiego. Gdy Mar-  
kocki ukazał się, rzucił się na niego.

Nożownikowi zabiegły drogę jego  
siostra i narzeczona i poczęły się z nim  
szamotać. W pewnej chwili Gdański  
stracił równowagę i runął wraz z trzy-  
mającą go Majkutówną z góry.

Podczas staczania się w dół Majku-  
tówna nabiła się na trzymany przez nar-  
zeczonego nóż, który rozpruł jej  
brzuch.

Ranną po opatrzeniu przez miejsco-  
wego lekarza d-ra Lewandowskiego od-  
wieziono w beznadziejnym stanie do  
szpitala w Jarosławiu.

# Badanie bruków na ulicy Traugutta

## P. prezydent Godlewski badał wyrwy w jezdni

Łódź, 21 sierpnia.

(v) — Przed kilku dniami „Express”  
donosił o fatalnym stanie bruków przy  
ul. Traugutta, która swego czasu zabru-  
kowana została t. zw. kostką mozaikow-  
ką, wyrabianą w betoniarniach miejskich.  
Apel nasz nie przeszedł bez echa, al-  
bowiem wczoraj wieczorem p. prezydent  
Godlewski, w towarzystwie naczelnika  
Rybołowicza przeprowadzili lustrację ul.

Traugutta.

Lustracja odbyła się wieczorem, pod-  
czas małego ruchu ulicznego, przyczem  
p. prezydent, z towarzyszącym mu inży-  
nierem, szli jezdnią, badając i oglądając  
każdą wyrwę w bruku.

Lustracja ta napelniła mieszkańców  
ul. Traugutta otuchą, że w najbliższym  
czasie bruk przy tej ulicy zostanie zmie-  
niony, a jezdnia uporządkowana.

# Życie Pabjanic

KOMPANJA DO CZESTOCHOWY.

W czwartek, dnia 20 b. m. po porannym na-  
bożeństwie wyruszyła z kościoła św. Mateusza  
pielgrzymka do Częstochowy. Pielgrzymka zda-  
ła na uroczystość N. M. P. Jasnohorskiej, która  
będzie miała miejsce w dniu 26 b. m.

W tym dniu zbierze się na Jasnej Górze Syn-  
nod Biskupów Polskich.

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE.

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 9-ej w ko-  
ściele św. Mateusza odbyło się żałobne nabo-  
żeństwo, jako w dzień imienia, za duszę ś. p.  
Bolesława Grzywaka, komendanta powiatowe-  
go P. P.

Na nabożeństwie z ramienia władz policyj-  
nych był obecny podinspektor zastępca kome-  
danta wojewódzkiego p. Złotowski z małżonką.  
Po nabożeństwie na cmentarzu miejscowym  
nastąpiło poświęcenie pomnika na grobie ś. p.  
Bolesława Grzywaka.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE MECZU.

Ubiegłej niedzieli, dnia 16-go b. m. na boisku  
Kruscheender odbywał się mecz piłki nożnej po-  
między klubami Częstochowa — Lwów.

W czasie gry bramkarz z Częstochowy kop-  
ną, rzucającego piłkę gracza R. K. S. Lwów.  
Kopnięty upadł na ziemię.

Karetką pogotowia odwiezła rannego do  
szpitala miejskiego, gdzie lekarze stwierdzili zła  
manie kości prawej nogi, tak fatalne, że poszko-  
dowany zostanie kaleką na całe życie.

Nieszczęśliwym graczem okazał się 19-letni  
Babecki Emil zamieszkały przy rodzicach we  
Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 58.

Babecki będzie musiał czas dłuższy pozo-  
stawać w szpitalu.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Noc Weselna”,  
LUNA: — „Zawsze Będziesz Moją”.

## Dziś w kinach:

ADRJA: — I „Arcylokaj”, II „Sanghai”.  
CASINO: — „Zapomniane twarze”.  
CAPITOL: — „Wesołe szaleństwo”.  
CORSO: — „Porwano kobietę” i „Rece zawi-  
nily”.  
EUROPA — „Serca ze stali”.  
GRAND-KINO: — „Tajemnica panny Brinx”.  
JAR: — „Tancerka z Chicago” i rewja.  
METRO: — I „Arcylokaj”, II „Sanghai”.  
MIRAZ: — „Baboona”.  
PALACE: — „Adieu”.  
PRZEDWIOSNIE: — „Ostatni Posterunek”.  
RAKIETA: — „Rotmistrz v. Werffen”.  
RIALTO: — „Walc cesarski”.

# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

347

## STRESZCZENIE OSTATNICH ROZDZIAŁÓW.

Halecki, pracownik biura Wenera, narzeczony Wikty Rogoszówny, usiłował skraść z kasy pieniądze. Został go przy tym Werner i zmusił do napisania listu, w którym Halecki przyznaje się do kradzieży.

Dyrektor Werner wydaje bankiet jubileuszowy, na którym Wikta dowiaduje się, o usiłowaniu kradzieży i zrywa z Haleckim. Ten postanawia zamordować Wenera.

Stara Walczakowa sprzedaje swe ruchomości.

W starym ubraniu zmarłego syna znajduje list do prokuratora, dotyczący rzekomego zabójstwa Krausera. Z listu wynikało że Krauser upozorował mord na swej osobie i pojechał zagranicę. Jego żona podjęła asekurację. Po 10 latach wrócił do Polski jako Hugon Werner.

Za to Matuszczakowa była przejęta do głębi — to dawało się poznać po jej nerwowo latających na wszystkie strony żrenicach, po drżących, jakby w modlitwie wargach...

Matuszczak był niemniej poruszony, chociaż starał się nie okazać tego po sobie... Spojrzał pytającym wzrokiem na Walczakową, jakby spodziewał się od niej wyjaśnień...

Ale staruszka milczała uparcie...

—No, no... — odezwał się wreszcie Matuszczak, bo cisza poczęła go drażnić. — No, no...

Nie wiedział, co powiedzieć, więc urwał i wpatrzył się teraz skolei w twarz żony. Lecz i ona nie przemówiła ani słowa, wskazała tylko wzrokiem na Walczakową...

Po policzkach kobieciny staczały się teraz łzy — jedna za drugą...

Plakała...

Czyżby treść listu ją tak wzruszyła, czy też roztkliwiła się na wspomnienie o synu, którego bardzo kochała?

— Teraz już wszystko rozumiem... rozumiem... Biedny Stasio dlatego tak ciężko konał, bo niesprawiedliwość leżała mu na sumieniu... Dlatego on się tak ciągle dopytywał o tego Rogosza... Słabą mam pamięć, ale to wszystko pamiętam, jakby dzisiaj było... Mój Boże...

Matuszczak poskrobał się z zakłopotaniem w głowę. Słowa Walczakowej nie wyjaśniły mu wiele, przeciwnie były mniej tajemnicze i zagadkowe, jak ten list, który przeczytał.

— Jakaś poważna machlojka... — pomyślał. — Ten Stasio Walczak wielką pracę zrobił...

Mimo, że cała afera była w liście opisana szczegółowo i zrozumiale, szewc Matuszczak miał jeszcze poważne wątpliwości, czy to wszystko jest prawdą, czy to tak mogło być...

Więcej domyślał się, niż rozumiał... Owszem rozumiałby lepiej, gdyby jeszcze raz przeczytał.. Zwrócił więc oczy na Walczakową i zaproponował

jej to.

Staruszka obruszyła się.

— Nie, nie!... — potrząsnęła przecząco głową. — Nie chcę już drugi raz słyszeć tego...

Podniosła się z miejsca, wzięła list ze stołu i wsunęła go do starej, postrzępionej torebki.

Szewc spojrział najpierw na żonę, poczem zwrócił się do Walczakowej:

— I co zamieruje pani z tem to listem zrobić?... Bo to ważna sprawa, bardzo ważna...

— Wiem, wiem, że ważna, kochany panie Matuszczak, sama to dobrze wiem... I dlatego nie wyjadę dzisiaj na wieś, tylko pójdę wszystko załatwić tak, jak sobie mój synek życzył...

— Do pana prokuratora pani ten list odniesie?... — zainteresował się Matuszczak.

— Nie, bo nie wiem, gdzie pana prokuratora się szuka... Jużem go raz szukała...

— To ja pani pomogę go znaleźć... Ale jutro, bo teraz już wszystko zamknięte...

— A ja myślę, — wtrąciła się do rozmowy Matuszczakowa — że ten list trzeba dać temu Rogoszowi... On najlepiej będzie wiedział, co z tem zrobić, bo on jest pokrzywdzony...

— Przecie on siedzi w więzieniu... — wrzucił szewc ramionami. — Czy nie słyszałaś wyraźnie, że wsadzili go

do więzienia na piętnaście lat?... Chodzi właśnie o to, żeby go uwolnili... To jak mu ten list dasz, kiedy cię do niego wcale nie puszcza?... — Ten Rogosz już nie siedzi w więzieniu... — wyjaśniła Walczakowa. — Widziałam go, rozmawiałam z nim... Raz był u nas... w tej samej godzinie, co Stasio umierał... Drugim razem widziałam go na dworcu, jakem od siostry ze wsi wracała... Tylko nie wiem, gdzie mieszka, ot co... Gdyby pan, panie Matuszczak, pomógłby mi go znaleźć, dobrze by było...

— Trudno będzie, ale można iść do takiego biura adresowego... Oni tam wiedzą, gdzie kto zamieszkuje... A kochana pani Walczakowo, tego drugiego pani też zna?... — Niby kogo?... — ocknęła się staruszka jakby ze snu. — O kim to pan mówi?... — No, o tym, co go niby zamordował ten Rogosz... No, wie pani — ten fabrykant...

— Więcej nikogo nie znam, oprócz Rogosza... — odrzekła Walczakowa. — A może znam, tylko nie pamiętam, bo z pamięcią u mnie niebardzo na stare lata... Więc co robić, panie?... — I Walczakowa znowu zajęła miejsce za stołem, by posłuchać rad szewca Matuszczaka, którego uważała za człowieka rozsądnego i doświadczonego życiowo...

— Nie, bo nie wiem, gdzie pana prokuratora się szuka... Jużem go raz szukała...

— To ja pani pomogę go znaleźć... Ale jutro, bo teraz już wszystko zamknięte...

— A ja myślę, — wtrąciła się do rozmowy Matuszczakowa — że ten list trzeba dać temu Rogoszowi... On najlepiej będzie wiedział, co z tem zrobić, bo on jest pokrzywdzony...

— Przecie on siedzi w więzieniu... — wrzucił szewc ramionami. — Czy nie słyszałaś wyraźnie, że wsadzili go

wuj Leoś, to niebezpieczny awanturnik... Podobno nawet złodziej...

Więc podkradła się do drzwi i nastawiła uszu. Jednocześnie zaglądała do pokoju przez dziurkę od klucza...

Aż wzdrygnęła się, ujrawszy twarz „wujka Leosia”, którego koledzy nazywali „Japońcem” ze względu na jego podobieństwo do japończyka... Miał on skośne, szeroko rozstawione oczy, splaszczony nos i wystające kości policzkowe...

Awanturował się niesłychanie, kazał podać sobie wódki, a potem zawołał do mamy: „Rogosz jest twoim ślubnym mężem i takim prawem musi ci dawać pieniądze!... On jest teraz bogaty, więc musi... A jak się nie zgodzi po dobroci, to urządzimy nad „nim din-tojre”! Mama odpowiedziała mu: Nie zgodzę się na to za żadne skarby.. Nie chcę brać od niego pieniędzy”...

Na to wuj Leoś z pasją: „Głupia jesteś, bo trzymasz tego kochanka Kozubskiego, co to ani zarobi, ani wygłodu żadnego niema. Ot, gdybyś mądra była, to powinnaś się znowu spiknąć z Rogoszem, że swoim ślubnym mężem, a nie żyła na wiarę z Kozubskim”...

Wikta uciekła ode drzwi do kuchni, wzburzona do głębi, przerażona tem, co usłyszała...

Wtedy dopiero dowiedziała się po tytlu, tytuł latach, że „ojciec” nie jest mężem jej matki, ale zwykłym panem Walentym Kozubskim...

Kochankiem, kochankiem!... Później, jak wuj Leoś sobie poszedł, jak pan Kozubski poszedł spać, Wikta odbyła poważną rozmowę z matką...

Przyparła ją do muru i zażądała jasnych, stanowczych odpowiedzi... „Co się stało z „prawdziwym ojcem”?..

Matka odpowiedziała: „Twój ojciec siedział w więzieniu piętnaście lat, bo zamordował człowieka!”...

To była straszna wiadomość!.. Wikta nie mogła poprostu tego zrozumieć: jakto? jej ojciec był mordercą?!

Matka nie chciała dużo mówić na ten temat, ale Wikta wyciągnęła od niej wszystko, wszystko!..

I doszła do wniosku, że musi zobaczyć się z ojcem, że musi go odnaleźć... Oburzyła się na matkę, która starała się ją przekonać, że powinna wykreślić z pamięci raz na zawsze ojca-mordercę. Nie mogła się z tem zgodzić.. Nie, nie, bo to przecie ojciec!..

Morderca? Trudno, stało się, ale już karę odcierpiał, może się stać jeszcze porządnym człowiekiem!..

(Dalszy ciąg jutro)

## Rozdział 264

### Wikta Rogoszówna szuka ojca

Zajrzawszy dziś rano do kalendarzyka, Wikta Rogoszówna, znalazła w nim notatkę: „Wuj Leoś”...

Ożywiła się i jeszcze raz sprawdziła datę: tak, zgadza się, wczoraj wuj Leosia wypuścili z więzienia...

Więc dziś będzie można spotkać go w owej obrzydliwej knajpie, w której była przed kilku tygodniami, wtedy, gdy wyprowadziwszy się z domu, postanowiła odszukać swego ojca...

Wiedziała, że wuj Leoś będzie jej mógł powiedzieć, gdzie go znajdzie i dlatego poszła do knajpy „Kacapa”...

Ale właściciel spelunki poinformował ją, że „Japońca” właśnie przed kilku dniami wsadzili do paki...

Miał sprawę o jakąś bójkę i dostał sześć tygodni...

Wikta nie zaniechała bynajmniej innych starań, zmierzających do odszukania ojca, na nic się to jednak nie zdało...

Nawet w biurze adresowym nie mo-

gli jej powiedzieć, gdzie mieszka obecnie Jan Rogosz...

Nie było więc innej rady: trzeba było czekać sześć tygodni aż wuj Leoś wyjdzie z więzienia...

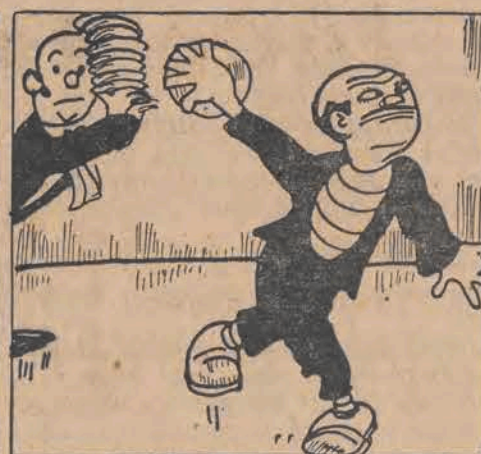
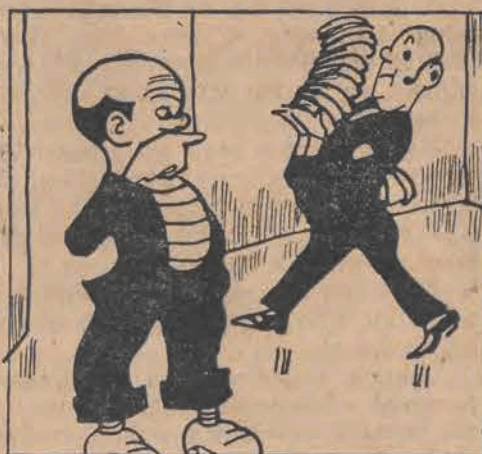
Przygotowując sobie teraz śniadanie, wspomniła ów wieczór, kiedy to dowiedziała się o tem, że ojciec ten „prawdziwy” ojciec, jest w Warszawie, że nie uciekł przed latami do Ameryki, że żyje, że istnieje!... I kiedy dowiedziała się, że Walenty Kozubski jest kochankiem jego matki, a nie ślubnym mężem!... To był straszny wieczór!..

Wikta przyszła wówczas do domu i od razu poznała po matce, że święci się coś niedobrego, od razu owładnęły jej sercem jakieś złe przecucia... „Wuj Leoś” przyszedł!..

Matka wysłała ją do kuchni, ale ona chciała koniecznie posłuchać, o czym też groźny wuj Leoś rozmawia z matką i „ojcem”, to znaczy z Kozubskim.

Bała się o matkę, bo wiedziała, że

## Przygody bezrobotnego Kuby



„Świetny pomysł! — rzecze Kuba — Nie mam rączek od parady! Muszę zacząć już trenować Do następnej olimpiady!”

Jak pomyślał, tak też czyni, Bo w swój talent mocno wierzy... Oto zbliża się doń kelner. Który nosi stos talerzy,

Kuba łapie jeden talerz I choć kelner wziął nań z pyskiem, Wnet do ćwiczeń się zabiera, Jak Wajsówna w rzucie dyskiem!

Patrzcie!.. Oto olimpijczyk!.. Raz, dwa, trzy — i już!.. Gotowe! Koniec próby był zaś taki, Że gość „dyskiem” dostał w głowę..

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) ANDRZEJA 2, telefon 132-28. przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUĞUTTA 9, tel. 262-98. od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór, niedziele i święta od 9-12.30

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE powrócił Zachodnia 64, tel. 185-49. przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Dr. med. L. BERMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych CEGIELNIANA 15 telefon 149-07. Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89 przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach. GABINET DENTYSTYCZNY od 11 rano do 8 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Dr. BRAUN CEGIELNIANA 4, tel. 100-57. Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych. od 8-12, 1-3 i 7-9 wieczór. W niedziele i święta od 10-1-ej.

Baczność letnicy z Wiśniowej Góry, Stróżewa, Kraszewa

Dr. NITECKI SPEC. CHOROÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. Kłaczkowa POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE. PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

WENEROLOGICZNA Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1. Panie przyjmuje kobieta lekarz PIOTRKOWSKA 161 PORADA 3 ZŁ.

Codziennie już od 6 rano można nabyć „REPUBLIKĘ” i „EXPRESS” w willi Kawuli, vis a vis Chłodni u Jamnika

Doktor TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 234-12 od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. Różaner powrócił Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych NARUTOWICZA 9 tel. 128-98. Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

Dr. H. Gutschadt AKUSZER-GINEKOLOG mieszka obecnie ZACHODNIA 66. Tel. 129-52. Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

BALSAMICZNA SOL DO NOG GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) KAGEPIN usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpielii doją się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych. ZAWADZKA 1 telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁOTE.

OKAZYJNIE do sprzedania: — kom. pletny stołowy z zegarem, dwa żelazne łóżka, oszklona szafka, kozetka, weglarka i stoliki. Andrzejka 33, m. 7. DZIEWCZYNA młoda z gotowaniem, dobrymi świadectwami, natychmiast poszukiwana. Andrzejka 33, m. 7.

TANIO PARK ZDROWIA BASEN WISNIOWA GÓRA PIĘKNIE ZDROWO BLISKO

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16

Dziś premiera! Najpotężniejszy film afrykański p. t.

„BABOONA” Niesamowite przygody wśród dzikich murzynów

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Dziś premiera! Arcywesoła komedia p. t.

„ARCYLOKAJ” W roli głównej Charles Laughton. Nadprogram: SZANGHAI

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Dyżury aptek Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielowicz — Stary Rynek 9), T. Stanielowicz (Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Gluchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska nr. 307.

CZYŚ złożył dar na do-zbrojenie Armji do dyspozycji Gen. Rydza Smigiego

Nieście pomoc najbiedniejszym

Andrzej Zański Ich pierwsza miłość (178) Powieść społeczna Danuta Kreszińska, eksredjonka w magazynie bławatnym Jana Zarzysza została zredukowana. Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spotyka się z nim. O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po swawolnej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne. Kreszińska po wielu przygodach poznała tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią. — Chłopak znalazł sposobność do zrewanżowania mi się za moją niegrzeszność, więc też zrewanżował się... Ambitna sztuka i zacięta! Ale to nic, lubię ludzi, którzy umiać cenić honor i swoją osobistą godność. Mimowoli pomyśleć musiała o mężu, ażeby dojsć do wniosku, że prosty kowal w zasmolonym fartuchu posiada jednak więcej ambicji, aniżeli ten elegancki arystokrata. Nazajutrz rano konno pojechałszy do lasu, ażeby osobiście przypilnować wyrobów i skontrolować stan leśnej szkółki, skręciła do Kamiennej Wólki i zatrzymała swego ulubionego karosza przed kuźnią Szymona Reczyńskiego. Rozdział dziewięćdziesiąty ósmy. ZAWÓD MŁODEGO SERCA Stanisław Reczyński siedząc na wsi u ojca, bez radości myślał o zbliżającej się jesieni.

wnego czasu przyjaźniły się ze sobą i nieledwie nie mogły żyć bez siebie. Baśka całymi dniami przesiadywała w młynie, a skolei Anka wałęsała się po kuźni. Stary kowal, odnoszący się do pięci pięknej z lakoniczną wzgardą, robił wyjątek, jeśli chodziło o ładną córkę młynarza. Okazywał jej dużo względów i zachęcał, ażeby odwiedzała ich częściej. A równocześnie spoglądał spod oka na Stanisława, majstrującego coś koło kowadła i niecierpliwie pykał fajeczkę. Swego czasu rozmówili się już jak dwóch mężczyzn a Stanisław na wyraźne życzenie ojca oświadczył, że zacznie starać się o rękę Anki. Mimo tego przyrzeczenia nie kwapił się jakoś do urodziwej córki młynarza. Owszem, był dla niej grzeszny, specjalnie nie unikał jej, ale też nigdy nie umiał zdobyć się na cieplejsze dla niej słówko. Zresztą nie wiemy go o to. Aczkolwiek dowiedział się, że Danuśka wyszła zamaż za innego, w sercu jego tkwiły jeszcze głęboko wspomnienia pierwszej miłości, każąc mu tęsknić za dawnym szczęściem. Tesknoty nie były już zresztą rozpacziwe i druzgocące jego spokój. Była w nich raczej melancholija taka sama, jaka włóczyła się teraz po październikiem osowiałych polach. Czas jest najlepszym lekarzem na wszystko. Stare to powiedzenie okazało się znowu słuszne. Zresztą Staszek był na tyle trzeźwy, że umiał sobie powiedzieć, iż wobec tego, co zaszło powinien wybić sobie z głowy swoją dawną narzeczoną, tem więcej, że dziewczyna zrobiła naprawdę karierę, wychodząc zamaż za człowieka ze wszechmiar przyzwoitego, szlachetnego i zamożnego przytem.

Powoli zaczął zdobywać się nawet na heroizm i życzyć jej w duszy wiele szczęścia, na które zresztą Danuśka zasługiwała całkowicie. Ponieważ jej pozycja życiowa była ustabilizowana, powinien raczej zainteresować się własnym losem. Chociażby nie chciał, musiał coraz częściej myśleć o Ance. Zakochana dziewczyna miała na tyle taktu, że nie narzucała mu się nigdy, zawsze jednak dyskretnie krażyła gdzieś dookoła, ażeby bodaj zdaleka rzucić na niego okiem... i przypomnieć mu się. W swojej samotności polubił nawet to ładne dziewczę o jasnych, pocziwych oczach, a przytem — jako, że skończyła w mieście szkołę gospodarczą — dość inteligentna. — A może ojciec miał rację. Może rzeczywiście powinienem ożenić się z nią? Nie kocham jej wprawdzie. Ale i cóż z tego, przecież i tak w życiu po Danuśce nie pokocham już żadnej innej. Czy więc ta, czy tamta, to rzecz zupełnie drugorzędna. Młynarz, widząc co się święci, pobudził jeszcze ospałość eks-studenta, coraz częściej napomykając o potrzebie zamienienia młyna wodnego na większy parowy. — Tylko że djabelnie mało znam się na maszynach. A trzymać specjalnego mechanika byłoby to dla mnie również zbyt wielki wydatek. Ot, żebym zamiast córki miał takiego syna jak ty, nie zastanawiałbym się ani przez chwilę, lecz już dziś kupiłbym maszynę — powtarzał. A znaczyć to miało: — Mój drogi, ożeń się z moją córką, a ja zrobię cię współnikiem mojego zmodernizowanego młyna, i będzie ci się wiodło u mnie tak u Pana Boga za piecem!

(Dalszy ciąg jutro).

## Rekord światowy pobił Peter Fick

**podezas pierwszego startu amerykańskich pływaków w Polsce Sensacyjna porażka Medica. — Rekord Polski Traudówny**

KATOWICE, 21 sierpnia. W pływalni Aleksandrowice pod Bielskiem rozegrane zostały w czwartek wielkie międzynarodowe zawody pływackie z udziałem olimpijskiej drużyny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły przeszło 3 tys. widzów. Gościł powitał prezydent m. Bielska — p. Przybyła. Wśród przed stawiciele władz obecny był wojewoda śląski Grażyński.

Mimo ulewnego deszczu, zawody miały interesujący przebieg i przyniosły szereg sensacji. M. in. Peter Fick pobił rekord światowy na 50 mtr. st. dowolnym, a Traudówna ustanowiła nowy rekord Polski na 100 mtr. st. dowolnym pań, poprawiając o całe dwie sekundy rekord Kratochwilówny. Sensacją była również porażka Medica na 400 mtr. z Flanaganem.

W skokach do wody amerykański Root zaprezentował szereg efektownych skoków własnego pomysłu, które wywołały wielki entuzjazm. W sko-

kach popisali się również polacy Złaja, Breguła i Jędrzysek.

Drugi start drużyny amerykańskiej nastąpi w sobotę w Katowicach.

## Boisko Śląska otwarte

WARSZAWA, 21 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu zarząd Ligi postanowił udzielić zezwolenia klubowi sportowemu Śląsk (Świętochłowice) na przeprowadzenie meczu ligowego z Warszawianką na własnym boisku.

Jak wiadomo, boisko Śląska było w epilogu gorszących zajęć po meczach z Garbarnią i Wisłą zamknięte, zaś mecze mistrzowskie ślązacy mieli rozgrywać przy „drzwiach zamkniętych”. Naskutek jednak poczynionych zarządzeń i ochronnych inwestycji zezwolono Śląskowi na niedzielny mecz z Warszawianką w obecności specjalnego delegata Ligi kpt. Kublina. (I)

## Mauermeyer i Fleischer nie przyjeżdżają do Polski

W składzie zawodników zagranicznych, którzy startować mają w Warszawie na zawodach międzynarodowych w nadchodzącą sobotę i niedzielę, są pewne zmiany. Zamiast Mauermeyer startować w dysku będzie Mollenhauer, zamiast Fleischer w oszczepie — Eberhardt.

Co do startu biegacza Isoholli poselstwo fińskie interwenjowało już w sprawie przyjazdu tego świetnego zawodnika, wobec tego przyjazd biegacza jest możliwy.

Argentyńska drużyna lekkoatletyczna przyjechała do Warszawy pociągiem berlińskim 20 bm. wieczorem. Zawodniczki niemieckie przylatują samolotem z Berlina 21 bm. o godz. 17.40.

Zawodnicy zagraniczni mieszkać będą w Hotelu Sejmowym.

## Wiadomości bokserskie

Zarząd LOZB urządzi w przyszłym tygodniu odczyt bokserski na temat organizacji olimpijskiego turnieju bokserskiego. Prelegentem będzie p. Kordasz.

Łódzkie władze bokserskie zamierzają w nadchodzącym sezonie pięściarskim wystawić jednocześnie dwie reprezentacje miasta.

Już w dniu 4 października walczą w Łodzi na dwóch frontach. Przeciwnik Poznańowi i Poznańowi i Białostokowi w Łodzi.

## Ekspedycja Makabi jedzie dziś do Berlina

Dziś wieczorem wyjeżdża do Berlina drużyna bokserska i piłkarska Makabi udając się na mecz z Makabi (Berlin) 22—23 bm. w Berlinie. W skład drużyny piłkarskiej wchodzi na stopujący gracze: Pempfer, Sonenschein, Haber (Makabi Kraków), Wolfstal (Hasmonea Lwów), Reder, Kunstler (Makabi Kraków), Hauptman (Makabi Kraków), Rotstein (Hasmonea Lwów), Winokur (Hasmonea Równa), Kirszenbaum, Lapon (Makabi Warszawa), rezerwowi: Kornblit (Hakoah Lublin) i Spiesbach (Hasmonea Lwów).

Nadto jedzie trzech bokserów, a mianowicie Rundstein (w. musza), Rozenblum (w. lekka) i Nebel (w. półśrednia).

## Juniorzy Widzewa stają do rozgrywek o mistrzostwo Polski

Podczas piłkarskiego ogólnopolskiego obozu dla juniorów w Sierakowie rozegrane zostaną piłkarskie mistrzostwa Polski juniorów o puchar Pana Prezydenta R. P. Rozgrywki odbędą się w dniach 20, 22, 25 i 27 b. m. Na turniej wyleciał delegat PZPN inż. Kuchar i trenerzy Otto i Spojdą.

Do rozgrywek stają następujący mistrzowie juniorów okręgów: WKS (Grodno), Lechia (Lwów), Polonia (Warszawa), Revera (Stanisławów), Gryf (Toruń), Warta (Poznań), Ognisko (Wilno), Brygada (Częstochowa), Wisła (Kraków), Ruch (Hańdki) i Widzew (Łódź). Mistrz okręgu lubelskiego Unia nie przyjeżdża, a mistrzowie okręgów wołyńskiego i poleskiego nie zostali wyłonieni.

## Pociągi popularne na mecz Polska—Niemcy

Ze względu na wielkie zainteresowanie meczem Polska — Niemcy, PZPN organizuje na dzień 13 września do Warszawy pociągi popularne z całej Polski.

Pociągi wyjadą w sobotę i przyjadą do Warszawy na niedzielę. Przyjezdni mogą zawnoczu zaopatrzyć się w bilety wstępu, na które zapisać się można w towarzystwie Wagons Lits Cook.

## Sukces Walasiewiczówny we Frankfurcie

**Wobelke rzuca kulą 16.60 mtr.**

W czwartek odbyły się we Frankfurcie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

W biegu na 100 mtr. pań startowała Walasiewiczówna, zajmując pierwsze miejsce w czasie 11.9 sek. przed niemką Krauss — 12,1 sek. Stephens nie startowała.

W konkurencjach panów Wobelke (Niemcy) ustalił nowy rekord Europy w rzucie kulą, uzyskując wynik 16,60 mtr.

100 m. Neckermann (Niemcy) 10,7 przed Suzuki (Japonia) 10,8.  
200 m. Neckermann 21,9.  
400 m. Hamann (Niemcy) 48,8 przed Aihara (Japonia) 49,3.  
800 m. Dessecker (Niemcy) 1,55,8.  
Skok w dal: Leichum (Niemcy) 7,35 przed Harada (Japonia) 7,24.  
Skok wzwyż: Weinkösz (Niemcy) 1,90. —  
Trójskok: Harada (Japonia) 14,85.

## Chińczyk pokonał Hebde na turnieju tenisowym w Niemczech. — Tarłowski i Jędrzejowska zwyciężają

Baden-Baden, 21 sierpnia.

W czwartek na międzynarodowym turnieju tenisowym w Baden-Baden osiągnięto następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów: Tarłowski (Polska)—Journu (Francja) 4:6, 6:1, 6:2, Cho-Sin-Kie (Chiny) — Hebda (Polska) 6:4, 6:3, Bawarowski (Austria)—Peters 8:6, 6:4, Henkel (Niemcy) — Del Castillo 6:2, 6:4.

Gra pojedyncza pań: Jędrzejowska — Dearman 6:3, 6:1, Rolin Couquerque

— Yorke 7:5, 6:1, Horn — Kraus 6:1, 7:5.

Gra podwójna panów: Kukuljivic — Mitic — Plougman Rasmussen 1:6, 6:0, 6:3, Henkel, Denker — Schmidt, Rosenblatt 6:1, 6:3, Jamain, Journu — Metaxa, Bawarowski 6:1, 4:6, 6:2.

Gra podwójna pań: Yorke, Peters, Tonoli, Ertel 6:4, 6:4.

Gra mieszana: Schneider, Peitz — Mille Plougmann 8:10, 6:4, 6:4, Rost, del Castillo — rodzeństwo Dearman 2:6, 6:4, 9:7.

## Przed meczem pływackim Polska—Austria

Łącznie ze startem olimpijskiej amerykańskiej drużyny pływackiej 29 — 30 b. m. rozegrany zostanie w Warszawie mecz pływacki rewanżowy Polska — Austria. Pierwszy mecz, rozegrany na wiosnę w Wiedniu, zakończył się zwycięstwem drużyny austriackiej.

Drużyna austriacka przybędzie do Warszawy przypuszczalnie w następującym składzie:

Do stylu dowolnego: Zolerling (100 m. — 1:02, 200 m. — 2:20), Hnatek (100 m. — 1:02,6, 200 m. — 2:22), Müller (100 m. — 1:03), Pankert (100 m. — 1:03), Selteneim (200 m. — 2:23), Scefrank (200 m. — 2:26).

Do stylu klasycznego — mistrz lywawski świata Karl Schafer (100 m. — 1:14), Stenberger 100 m. — 1:13, 200 m. — 2:54), Hoelzl (100 m. — 1:15, 200 m. — 2:52), Placheta (100 m. — 1:15, 200 m. — 2:53).

Do stylu grzbietowego: Kellner (100 m. — 1:13), Seltz (100 m. — 1:14).

Nadto drużyna waterpolowa, jeszcze narazie

nie zestawiona.

Program meczu obejmować będzie następujące konkurencje: 100 m. dow., 200 m. dow., 100 m. klas., 200 m. klas., 100 m. nawznak. 3x100 m. st. zmien., 4x200 m. dow., waterpolo. Nadto w konkurencjach kobiecych startować będą poza konkursem czołowe pływaczki polskie. Amerykanie startować będą we wszystkich powyższych konkurencjach meczu.

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie w początkach przyszłego tygodnia. Przypuszczalnie skład ten wyglądać będzie następująco: 100 m. dow. — Bocheński, Karliczek, 200 m. — Karliczek, Szrajzman I, 100 m. klas. — Boguth, Heidrich, 200 m. klas. — Heidrich, Nowicki (lub Szrajzman II), 100 m. nawznak — Karliczek, Jastrzębski, sztafeta 3x100 m. — Karliczek, Heidrich, Bocheński, sztafeta 4x200 m. Bocheński, Szrajzman I, Berisoh (lub Karpiński), Karliczek. W skład drużyny waterpolowej wędą gracze śląscy, krakowscy i warszawscy.

## Rozmaitości ze świata

### Mistrz olimpijski Lovelock wycofuje się z zawodniczego sportu

BYTOM. Piłkarska olimpijska drużyna Turcji rozegrała w Bytomiu mecz z reprezentacją Górnego Śląska. Mecz dał wynik remisowy 2:2, do przerwy prowadził Turcy 1:0.

ta, zamierza w r. b. wyciąć się z zawodniczego sportu. Lovelock jest, jak wiadomo, doktorem medycyny i po powrocie z igrzysk do Berlina oświadczył co następuje:

„Uzyskałem na ostatnich igrzyskach największy sukces sportowy mojego życia. Obecnie zabrac się muszę z całym zapałem i z największą energią do mej zawodowej pracy lekarskiej.

BREMA. Olimpijska drużyna Stanów Zjednoczonych w piłce ręcznej rozegrała mecz z reprezentacją okręgu saksońskiego z wynikiem 16:3 na korzyść drużyny niemieckiej.

TOKIO. Rząd japoński postanowił utworzyć podsekretariat wychowania fizycznego, którego zadania polegać będą na popieraniu sportu, propagandzie i wychowaniu fizycznym młodzieży.

ST. MORITZ. W międzynarodowym turnieju tenisowym w St. Moritz Włoch Stefani pokonał w finale Szwajcara Ellmera 8:6, 6:3, 6:0.

W finale gry podwójnej para francusko-chińska Gentien - Kho - Shi - Hie pokonał parę Stefani — Mercier 8:6, 6:6, 6:3.

BERLIN. Mistrz olimpijski w dziesięcioboju Glen Morris, posiadacz rekordu świata z wynikiem 7900 pkt. oświadczył w tych dniach w wywiadzie dziennikarskim, że wkrótce podejmie próbę ustanowienia nowego rekordu, w którym zamierza osiągnąć 8000 pkt.

LONDYN. Nowozelandczyk Lovelock, który w Berlinie wygrał olimpijski bieg na 1500 mtr., ustanawiając zarazem nowy rekord świata,

## Mecz lekkoatletyczny Polska—Belgia znów aktualny

Sprawa doprowadzenia w roku bieżącym jeszcze meczu lekkoatletycznego Polska — Belgia stała się znów aktualna. Polski Związek Lekkoatletyczny projektuje urządzenie tego meczu w ramach „Tygodnia Warszawy” w dniu 6 września. Prowadzone są pertraktacje, które zakończą się w przyszłym tygodniu. W tym duchu zarząd PZLA zawiadomił telegraficznie zarząd związku belgijskiego.

## Cunningham poprawia rekord światowy na 800 mtr.

W Sztokholmie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Amerykanów. Zawody które zgromadziły przeszło 15.000 widzów, przyniosły szereg doskonałych wyników, a m. in. Amerykanin Glenn Cunningham pobił rekord światowy na 800 mtr. uzyskując czas 1:49,7. Drugie miejsce zajął Anglik Powell w czasie 1:51,8, 3) Lanzi (Włochy) 1:52,4, 4) Ny (Szwecja) 1:52,8.

W skoku o tyczce Amerykanin Meadows uzyskał 4,15 na 110 mtr. przez płotki Townns (Ameryka) osiągnął 14,2. Inne wyniki były nieco słabsze.

## Aktualja lokalne

W dniu dzisiejszym Kwaśniewska i Walsówna przylatują samolotem do kraju i zatrzymają się w Warszawie na zawodach międzynarodowych w dn. 22 — 23 b. m.

W niedzielę przyjeżdża do Łodzi objazdowy trener PZPN, Stefan Sell, który poprowadzi tygodniowy skoszarowany kurs dla kandydatów na przedgwintników piłkarskich.

W ramach meczu LKS — Ruch odbędzie się uroczystość powitania piłkarzy — olimpijczyków: Wodarsza, Peterka i Gateckiego.

Pływacy amerykańscy startować mają w Łodzi 1 września na pływalni LKS-u przy Al. Unji.

W niedzielę, 30 b. m., rozpoczyna się rozgrywki piłkarskie międzygrupowe o wejście do Iódzkiej klasy B. W rozgrywkach biora udział Tajfun (Łódź), Sokół (Aleksandrów), Tur (Ozorków) i Boruta (Zgierz).

## Minjatury

### Piate przez dziesiąte

W wystawie jubilerskiej leży wielki, cenniejszy płociokaratowy brylant, przyciągający wzrok każdego przechodnia. Obok kartka z ceną:

— „Tylko dwa złote“.

Mayer wchodzi do sklepu.

— Przepraszam, czy ten brylant jest prawdziwy? — zwraca się do jubilera.

— Nie, proszę pana... — wyjaśnia jubiler. — To jest, oczywiście, szlifowane szkło. Pan chyba nie przypuszczał, że za dwa złote można otrzymać prawdziwy brylant tej wielkości.

— Dlaczego nie?... Myślałem, że to jest okazyna sprzedaż...

\*\*

W jednym z pism amerykańskich ukazało się ostatnio następujące ogłoszenie:

— „Joe Plumpkins, agent handlowy, podaje do wiadomości, że zmienia mieszkanie na Piątej Ulicy, dokąd poszukuje służącej z kaucją tysiąca dolarów i ewentualnie jako współniczek do nowo założonego interesu, w którym jest do sprzedania rasowy buldog oraz mało używana maszyna do pisania marki „Remington“. Adres: 1543 Five Avenue, tamże udziela się lekcyj śpiewu“.

\*\*

W jednym z miast amerykańskich sędzia udzielał młodej parze ślubu cywilnego.

— Czy pragnie pani pojąć tego oto młodzieńca za męża? — zapytał, zwracając się do panny młodej.

— Tak... — brzmiała cicha odpowiedź panny. Wówczas rozstargniony sędzia zwrócił się do pana młodego:

— A co pan ma do powiedzenia na swą obronę?...

\*\*

Pan Hieronim, śledząc przy stoliku w mleczarni i przeglądając cennik, zwraca się do kelnera:

— Panie starszy... Nie rozumiem jednej rzeczy... Dlaczego u was jajecznicza z czterech jaj kosztuje tyle, ile trzy sadzone jajka?...

— Bo... sadzone jajka można policzyć, proszę pana...

\*\*

Wycieczka szkolna. Nauczyciel zwraca się do jednego z malców:

— Widzisz, tam na drzewie siedzą dwa ptaszki... Czy możesz mi powiedzieć, który z nich jest szczygłem, a który czyżykiem?...

— Owszem, proszę pana profesora... Ten, co siedzi koło szczygła, to jest czyżyk!

## Rekord światowy w locie na wysokość



Lotnik francuski, Jerzy Detre, ustanowił nowy rekord światowy, osiągając wysokość 14.836 metrów. Na zdjęciu widzimy nowego rekordzistę w zaciszu domowym.



10-letni król Sjamu, Ananda, przebywa obecnie w Szwajcarii, gdzie z zapalem zaprawia się do sportów górskich.

## Skazani i straceni generałowie hiszpańscy



Trybunał wojenny w Barcelonie skazał na śmierć dwóch wodzów powstania w Barcelonie, generałów Goded'a i Burriel'a. Ponieważ rząd madrycki nie wystąpił z wnioskiem o ułaskawienie, obaj generałowie zostali rozstrzelani.



W czasie odbywającego się w Gdyni Kongresu Zjednoczenia Bractw Kurkowych, dokonany został symboliczny akt zbratania stanu średniego z polskiem morzem. Zdjęcie nasze przedstawia króla kurkowego, p. Kaszę, w chwili rzucania z holownika złotej odznaki Zjednoczenia Bractw Kurkowych do morza.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Ucieczka defraudanta

Pociąg kurierski znajdował się już na terytorjum belgijskim. Marceli Bonvart sekretarz sądowy jednego z prowincjonalnych miasteczek francuskich, wreszcie odetchnął. Teraz już mu groziło mniejsze niebezpieczeństwo.

Gdy pociąg zatrzymał się na małej stacyjce, Bonvart wyskoczył z wagonu i kupił kilkanaście dzienników, belgijskich i francuskich.

Przedewszystkiem przejrzał francuskie.

Szukał wzmianki o defraudacji. Na szczęście nie znalazł jej. Widocznie władze sądowe jeszcze nie stwierdziły braku pieniędzy i jego nieobecność w biurze tłumaczyła sobie nagłą chorobą.

Bonvart w ciągu dziesięciu lat sumiennie spełniał swe obowiązki.

Wreszcie jednak zdudziło mu się szare jednostajne życie w małym miasteczku. Skorzystał z okazji i przywłaszczył sobie kilkadziesiąt tysięcy franków, które właśnie tego dnia nadeszły z Paryża pod adresem prezesa sądu.

W nocy Bonvart opuścił miasteczko. Pojechał do Belgii. Plan ucieczki opracował bardzo dokładnie.

W Antwerpii wsiadł na okręt i pojeździe wprost do Brazylii. W Buenos Aires miał krewnych, którzy pomogą mu się urządzać.

Gdy przejrzał wszystkie dzienniki, kupione na małej stacyjce, uspokoił się i postanowił udać się do wagonu restauracyjnego. W drzwiach wagonu restauracyjnego stanął, jak wryty. Ujrzał Loriną, zamożnego kupca, który często odwiedzał kancelaryjną sądową i zwracał się doń z rozmaitymi sprawami.

Lorin na szczęście siedział odwrócony plecami i nie zauważył go.

Bonvart wrócił do swego wagonu. To spotkanie groziło poważnym niebezpieczeństwem. Lorinowi musiałyby wydać się podejrzany jego nagły wyjazd do Belgii. Kto wie, może nawet już wiedział o defraudacji.

Po paru chwilach Bonvart otwierał drzwi przedziału, w którym odbywał podróż.

Tu czekała nań jeszcze gorsza niespodzianka. W międzyczasie w przedziale usadowił się Ludwik Marion, komisarz policji śledczej, pełniący funkcje w tym samym miasteczku, w którym Bonvart pracował w charakterze sekretarza sądowego.

Marion, jak zwykle, był w cywilnym stroju.

Bonvart nie mógł już się cofnąć.

Marion poznał go natychmiast i podniósł się z miejsca. Na jego twarzy malował się wyraz zdumienia.

— Witam pana, panie Bonvart — powiedział, wyciągając rękę. — Nie spodziewałem się, że spotkamy się zagranicą.

— Ja też... nie przypuszczałem... — wybełkotał defraudant, nie mogąc się opanować.

Zatrzymał się w drzwiach i nie wiedział, co ma dalej czynić. Nie ulegało wątpliwości, że Marion już posiadał dokładne informacje o defraudacji. Spewnością wyjechał po to, by go aresztować. Przecież Marion nigdy nie opuszczał miasteczka.

— Czemu pan nie siada? — przerwał milczenie Marion. —

— Nie jestem zmęczony — bąknął Bonvart. — Właśnie mam zamiar pójść do wagonu restauracyjnego.

Komisarz Marion spojrzał nań badawczo. Bonvart, pod którym się ugięły nogi, nie wytrzymał jego wzroku.

— Przepraszam na chwilę — szepnął. — Zaraz wrócę...

Oczywiście nie wrócił już.

Nie udał się również do wagonu restauracyjnego, bo tam groziło mu spotkanie z Lorinem. Przeszedł do następnego wagonu.

Gdy w kilkanaście minut później pociąg zatrzymał się na następnej stacji — Bonvart wyskoczył chylkiem na peron.

W parę chwil później pociąg ruszył w dalszą drogę. Bonvart odetchnął z ulgą. Komisarz Marion nie wysiadł. Widocznie nie przypuszczał, że on mu się wymknie.

Bonvart spędził na dworcu trzy godziny.

Wreszcie wsiadł do jakiegoś pociągu, zmierzającego do Antwerpii.

O północy znalazł się w tym mieście.

Nie znając Antwerpii, wsiadł do taksówki i kazał się szoferowi odwieźć do hotelu.

Po drodze obmyślał dalszy plan działania.

Według informacji, jakie uzyskał jeszcze przed ucieczką, nazajutrz rano z Antwerpii wyruszał okręt do Brazylii.

Za kilkanaście godzin znajdzie się więc już na pełnym morzu. Wówczas już będzie się czuł bezpiecznie.

Bonvart nie mógł zapomnieć o spotkaniu z komisarzem Marion. Obawiał się, że Marion będzie go w dalszym ciągu szukał. Kto wie, czy jutro rano nie zjawi się w porcie.

Gdy taksówka zatrzymała się przed hotelem, Bonvart szybko uścił należność i nieśmiało wszedł do hallu.

Okazało, że znajdował się w jednym z najelegantszych hoteli.

Bonvart wolałby spędzić noc w jakimś mniejszym hotelu, w którym nie byłby narażony na spotkania z tyloma ludźmi, ale nie chciał już się cofnąć.

Portjerowi podał zmyśloną nazwisko. Winda odwiozła go na czwarte piętro. Gdy znalazł się w długim, wąskim korytarzu, ujrzał przed sobą jakiegoś mężczyznę.

W pierwszej chwili nie poznał go. Gdy jednak usłyszał jego głos, włosy stanęły mu na głowie.

To był komisarz Marion.

Bonvart nie mógł się już cofnąć.

— Znow się spotykamy, panie Bonvart — powiedział Marion. —

— Tak... tak... panie komisarzu — wybełkotał Bonvart.

Na szczęście Marion pozostawił go w spokoju.

Czekał na jakąś niewiastę, która w tej właśnie chwili wyszła z windy.

Bonvart uklonił się Marionowi, bąknął coś pod nosem i szybko otworzył drzwi swego pokoju.

Zamknął się na klucz.

Postanowił nikomu nie otwierać drzwi.

Przez całą noc ani na chwilę nie zmrugał oka. Był pewny, że lada chwila zjawi się komisarz Marion i go aresztuje.

Marion nie przyszedł jednak.

Nazajutrz rano Bonvarta aresztowano w porcie. Jak się okazało, władze francuskie rozesłały już na wszystkie strony telefonogramy o defraudacji.

W kilkanaście minut później aresztowano również w porcie komisarza Marion, który podobnie, jak Bonvart, sprzeniewierzył poważniejszą sumę i miał zamiar zbiec do Ameryki.

DOL.